

Jerzy Sroka

**Z kart historii Zakładu Karnego
w Białej Podlaskiej**

Przyczynek do dziejów miasta i jego mieszkańców

Biała Podlaska 1994

Jerzy Sroka

Z kart historii Zakładu Karnego w Białej Podlaskiej

Przyczynek do dziejów miasta i jego mieszkańców



Biała Podlaska 1994

Autor: Jerzy Sroka

Fotografie: Adam Trochimiuk, Tadeusz Żaczek
oraz ze zbiorów autora

Skład: Stanisław Zajęc, Marek Krekora

© Copyright by POW "Rapid Press"



VIII Str
REGIONALIA

97110
343.8(091) "1830 | 1950"

VIII C.1:IC

Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska



Wydawnictwo: POW "Rapid Press"
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
tel. (057) 43 50 66, 43 93 29
tel./fax (057) 43 80 67

Druk: "atronic"

Wstęp

Na temat historii więziennictwa w Białej Podlaskiej nie ma zwartych opracowań i publikacji oraz bardziej obszernych materiałów źródłowych w postaci dokumentów czy relacji. Dostępne obecnie wiadomości dotyczące tego tematu są fragmentaryczne i rozproszone, a w szczególności te, które dotyczą lat drugiej wojny światowej i hitlerowskiej okupacji, jak również kilku czy nawet kilkunastu powojennych lat.

Niniejsze opracowanie jest pierwszą próbą całościowego ujęcia tego tematu. Stanowi swego rodzaju przyczynek historyczny do dziejów Białej Podlaskiej i jej mieszkańców z okresu lat 1830-1950. Historia więziennictwa w Białej Podlaskiej związana jest nierozzerwalnie z działalnością społeczno-polityczną mieszkańców miasta, a przede wszystkim niepodległościową. Związana jest również z istnieniem i działalnością policji rosyjskiej /lata niewoli i zaborów/, a następnie hitlerowskiego aparatu terroru i zbrodni oraz policji politycznej /NKWD i UB/ w latach terroru stalinowskiego. Ponieważ więzienie w radziwiłłowskim zamku, a od roku 1878 zakład karny przy ul. Prostej nie istniały w społecznej próżni, dlatego też w niniejszym opracowaniu sporo miejsca zajęły, konieczne w tych przypadkach, opisy organizacji i działalności policji we wspomnianych okresach historycznych, wyodrębnionych w poszczególnych rozdziałach opracowania.

Opracowanie, co należy samokrytycznie stwierdzić, z pewnością dalekie jest od doskonałości, jednak jako przyczynek historyczny może służyć do dalszych badań, prac i publikacji nie tylko na temat historii więziennictwa na Podlasiu, ale również na temat dziejów Białej Podlaskiej. Z tą myślą niniejsze opracowanie oddajemy do rąk Czytelników interesujących się historią rodzinnego regionu - Podlasia.

Autor

I. Rys historyczny więziennictwa w Polsce /Od średniowiecza do czasów współczesnych/

Instytucja więzienia znana była od dawna, lecz nie występuje ona u poszczególnych plemion i narodów wyłącznie w charakterze odpowiednika więzienia śledczego. Jednak wiadomości o poprawczym znaczeniu kary pozbawienia wolności są rzadkie i fragmentaryczne. Karę więzienia spotyka się w starożytnych Chinach już na kilka wieków przed naszą erą, także jako karę dożywotnią. Skazani na więzienie np. w Indiach byli umieszczani w drewnianych klatkach. Wiele państw formacji niewolniczej знаło instytucję więzienia. Nie były to jednak zakłady karne we współczesnym znaczeniu, bowiem nie odpowiadały one swym charakterem naszym obecnym więzieniom śledczym. Były to pomieszczenia, w których zatrzymani, przebywając w okropnych warunkach, oczekiwali na wykonanie wyroku. W owych czasach traktowano więzienie jako miejsce przebywania zatrzymanych, a nie jako karę za popełnione występki lub przestępstwa. Posiadamy fragmentaryczne wiadomości o więzieniach u Germanów z okresu VIII wieku i następnych stuleci. W kapitulacjach Karola Wielkiego z 813 roku wspomina się o zagrożeniu karą więzienia aż do czasu osiągnięcia poprawy więzionego. Nowożytne koncepcje penitencjarne, zapoczątkowane w Anglii, rozwinęły się samodzielnie w Holandii pod koniec

XVI wieku w postaci słynnego na owe czasy więzienia w Amsterdamie. Zapoczątkowały one ewolucję systemów penitencjarnych w świecie. Na wzór więzienia w Amsterdamie powstały podobne więzienia w Bremie, Hamburgu i Lubece.

Wiadomości dotyczące więziennictwa w okresie epoki nowożytnej w Polsce są typowo fragmentaryczne w postaci luźnych wzmianek np. o osadzaniu w lochu. Wiemy natomiast, że w powszechnym zastosowaniu jeszcze w okresie późnego średniowiecza była kara pozbawienia wolności odbywana w wieży. Karę tę stosowano wyłącznie wobec osób ze stanu szlacheckiego. Znane są dwa rodzaje tej kary: osadzenie w wieży dolnej lub w wieży górnej. Skazany na karę wieży dolnej przebywał w całkowitym odosobnieniu w chłodzie i ciemnościach, a pożywienie spuszczano na sznurze. Trwała rok i sześć niedziel. Nie była karą hańbiącą. Osadzenie w wieży górnej było karą znacznie łagodniejszą i miało formę aresztu. Skazany przebywał w warunkach "ograniczonej wolności" w pomieszczeniu widnym, ogrzewanym i korzystał z własnego wyżywienia oraz z odwiedzin. Ta kara nie była hańbiącą i stosowano ją tylko wobec szlachty. Z upływem czasu karę wieży wprowadzono dla innych warstw społecznych i zaczęto rozróżniać wieżę szlachecką, mieszczańską i złodziejską. Oprócz kary wieży znane były również i więzienia jako kara hańbiąca, istniejące w niektórych polskich miastach.

Skazanych na więzienie zakuwano w żelazne łańcuchy albo w drewniane dyby, zwane kłodą, z języka łacińskiego "cippus". Od tego łacińskiego słowa pochodzi popularne określenie "ciupa" np. zamknąć w ciupie, siedzieć w ciupie, przebywać w areszcie-więzieniu. Zakucie w dyby miało charakter hańbiący i stosowano ją dla pospółstwa, a dla szlachty tylko w wyjątkowych przypadkach. Kłodą były dwie drewniane belki z otworami na nogi skazańca. Belki te ześrubowywano lub zamykano, zwała się ona z niemiecka "dyby" od słowa "dieb" - złodziej. Więzienie jako środek represji karnej w postaci pozbawienia wolności pojawiło się w sądownictwie miejskim w siedemnastym wieku. Występowało ono bądź jako kara

samoistna, bądź - najczęściej - jako środek przymusu mający na celu ściągnięcie orzeczonych w wyroku sądu kar pieniężnych czy innych należności, a także jako środek prewencyjny. Więźniów trzymano w lochu dworskim lub zamkowym, niekiedy w kajdanach. Na karę więzienia skazywano w wymiarze od jednego dnia do roku. Więzienie prewencyjne nie było oznaczone czasowo. Karę więzienia stosowano wobec niewypłacalnych dłużników, którzy nie mieli w mieście własności nieruchomości, jak również nie mogli przedstawić rękojmi. Osadzano ich w więzieniu miejskim i tam obowiązek zaopatrywania więźniów w żywność ciążył na wierzycielu. Wierzyciel mógł dodatkowo założyć więźniowi pęta i zmuszać go do pracy. Obowiązek utrzymywania więźnia był dla wierzycieli bardzo uciążliwy, to też często, z upływem czasu, gdy wierzyciel zaniedbywał swe obowiązki względem więźnia, wówczas rada miejska wypuszczała więźnia - dłużnika na wolność. Dawny przepis prawny o oddawaniu dłużnika w ręce wierzyciela do więzienia prywatnego w praktyce szesnastego wieku i następnych stuleci nie był już stosowany. Natomiast średniowieczne więzienia dla oskarżonych o czary były szczególnie dotkliwe i uciążliwe. Ponieważ wierzono, że ludzie ci czerpią swą moc z ziemi, starano się tych ludzi izolować od ziemi przez trzymanie ich w beczkach lub w kłodach. Ponadto, uważając, że "nieczysta siła" może przebywać we włosach - skazańcom, mężczyznom i kobietom golono włosy na głowie.

Pierwsze więzienia państwowe pojawiły się dopiero w siedemnastym i osiemnastym wieku. Znajdowały się one w twierdzach i przeznaczone były dla osób skazanych na długoletnie kary pozbawienia wolności, niekiedy - dożywotnio. Więźniowie osadzani byli w twierdzach przemocą. Zakuwano ich w kajdany i zmuszano do ciężkich robót fizycznych. Karę pozbawienia wolności stosowano również za mniejsze przestępstwa lub jako karę zastępczą, gdy skazany nie chciał lub nie mógł zapłacić kary pieniężnej. Karę tę skazani odbywali w podziemiach miejskiego ratusza, a także w wieżach obronnych miejskich fortyfikacji. Przy większych przewinie-

niach stosowano, zgodnie z prawem polskim, karę wieży dolnej /np. w Gdańsku - "tymnitz", czyli ciemnica na dnie wieży/.

W osiemnastym wieku pojawiają się w większych miastach Polski domy pracy przymusowej, w których wykorzystywano więźniów skazanych z reguły za żebractwo lub włóczęgostwo /wyjątkowo również za inne przestępstwa/ jako tanią siłą roboczą, co było przejawem tendencji tworzącego się w ówczesnej gospodarce kapitalizmu. Więzienia miejskie w ratuszach czy więzienie typu marszałkowskiego w Warszawie nie spełniały swych zadań w rozwijającej się gospodarce. Dlatego też, poczynając od połowy osiemnastego wieku przystąpiono do zakładania domów poprawy przy jednoczesnym stosowaniu kary robót przymusowych. Domy poprawy i domy pracy przymusowej zakładano najczęściej w manufakturach Warszawy, Krakowa i innych miast. Domy te, jako rodzaj zakładów karnych wiązały karę więzienia z pracą w przemyśle. Wychodzono bowiem z założenia, że zakłady tego typu spełniać będą rolę wychowawczą i w ten sposób będzie można doprowadzić osoby ukarane wykonywaniem pracy przymusowej do warunków pracy najmnej.

W osiemnastym stuleciu w większości państw europejskich występują więzienia, służące głównie do przetrzymywania włóczęgów, prostytutek, złodziei i chorych umysłowo. W tym też czasie więziennictwo /łącznie ze stanem zakładów karnych/ występuje już jako przedmiot badań naukowych. Przyczyniła się do tego w dużej mierze, budząca znaczne zainteresowanie, praca Anglika Howarda pt. "O stanie więziennictwa w Anglii i Walii" z 1777 roku. Praca ta w poważnym stopniu przyczyniła się do wprowadzenia systemu, zwanego "pensylwańskim". System ten polegał m.in. na tym, że więźniowie dniem i nocą przebywali w osobnych celach. W roku 1823 w stanie Nowy Jork wprowadzono w więzieniu w Auburn regulamin więzienny, zwany później "systemem Auburn". System ten wprowadzał wspólną pracę więźniów w ciągu dnia oraz całkowite odosobnienie w nocy. Natomiast w połowie dziewiętnastego wieku w angielskim więzieniu w Pentaville wprowadzono szereg ulg dla więźniów, jak np. spacer. W tym zakładzie karnym

znajdujemy początki systemu progresywnego, bowiem więźniowie podzieleni byli na klasy, zależnie od swego zachowywania się.

Zasada progresywnego odbywania kary pozbawienia wolności torowała sobie drogę powoli, zanim znalazła wyraźne oparcie w zunifikowanych przepisach prawa. Przepisy prawne o wykonaniu i odbywaniu kary pozbawienia wolności, zwane prawem penitencjarnym, obejmują obok przepisów postępowania karnego liczne przepisy porządkowe, wydawane przez organy administracyjne wymiaru sprawiedliwości. Znaczenie prawa penitencjarnego polega nie tylko na tym, jak dowodzi historia prawa, że przy pomocy przepisów wykonawczych można zaostrzyć represję ponad granice dolegliwości przewidzianej przez wyrok sądu, ale także na tym, że prawo to wyraża praktyczną funkcję prawa karnego. Los obwinionego przestępca decydował się i rozstrzygał na sali sądowej z mocy przepisu ustalonego przez ustawodawcę, lecz rozgrywał się w murach więzienia, jeżeli przestępca nie został skazany na karę śmierci.

Po rozbiorach Polski, dokonanych przez Austrię, Prusy i Rosję /1772-1795/ systemy penitencjarne w trzech zaborach różniły się między sobą określoną praktyką i tradycjami państw zaborczych /od 1795 r. do 1918 r./. W więziennictwie carskiej Rosji /tj. w okresie, w którym Biała Podlaska i Podlasie znajdowały się w zaborze rosyjskim/ więźniowie polityczni stanowili zawsze liczną grupę, wyróżniającą się pod względem socjalnym, kultury i wykształcenia - tradycja nabyta w ciężkiej i zdecydowanej walce politycznej spowodowała wyodrębnienie grupy więźniów politycznych, którym przysługiwały określone ulgi w zakresie traktowania przez służbę więzienną oraz prawa do własnego ubrania, do lektury, pisania itd. Ulgi te nie istniały w zaborach austriackim i pruskim. Z tego powodu wynikały nieuchronne konflikty w przypadkach przenoszenia więźniów z zaboru rosyjskiego do więzień w zaborach austriackim i pruskim, w którym administracja więzienna nie uznawała praw więźniów politycznych. Jednak i w samym zaborze rosyjskim władze więzienne niechętnie uwzględniały uprawnienia więźniów politycznych. Starano się ograniczać te prawa, co było przyczyną protestów,

a nawet buntów więźniów, nie wyłączając radykalnej formy protestu tj. głodówki.

Karne ustawy zaborcze dzieliły więźniów na odbywających karę ciężkiego więzienia i na więźniów skazanych na zwykłe więzienie. Dopiero w okresie międzywojennym kodeks karny z 1931 roku przeprowadził zróżnicowanie pomiędzy karą więzienia a karą aresztu. Nieco wcześniej, bo w 1928 roku wydane zostały przepisy ujednolicające system więzienny na obszarach dawnych trzech zaborów. Opracowano również i wydano /z mocą obowiązującą/ regulamin więzienny, który opierał się na ustawie o organizacji więziennictwa w Polsce. Na podstawie regulaminu więziennego następowało zróżnicowanie więźniów. I tak, skazanych po raz pierwszy nie należało umieszczać w celach z przestępcami zawodowymi lub z nawyku. Regulamin ustalał najodpowiedniejsze formy zatrudniania więźniów, a zależnie od sprawowania stosowano wyróżnienia /widzenie z rodziną, przekazywanie paczek i listów/ i kary dyscyplinarne.

Jednolity regulamin więzienny wydany przez Ministerstwo Sprawiedliwości w czerwcu 1931 roku znosił rozróżnienie więźniów na kryminalnych i politycznych, likwidując w ten sposób wszelkie ulgi przysługujące dotychczas więźniom politycznym. Był to dotkliwy cios wymierzony więźniom odbywającym karę pozbawienia wolności za działalność komunistyczną. Uporczywa walka tych więźniów przeciwko regulaminowi z 1931 roku trwała nieprzerwanie do wybuchu drugiej wojny światowej we wrześniu 1939 roku. Tu warto dodać, że pojęcie więźnia politycznego nie było tożsame w praktyce ze skazanym za przestępstwa przeciwko państwu. Nie uważano za więźnia politycznego przestępcę działającego z niskich pobudek np. płatnego szpiega na usługach obcego państwa.

Na krótko przed wybuchem drugiej wojny światowej, bo w lipcu 1939 roku Sejm RP uchwalił nową ustawę o organizacji więziennictwa w Polsce. Ustawa ta znosiła przepisy z 1928 roku i jeszcze bardziej ograniczała prawa więźniów /m.in. wprowadzała przymus pracy bezpłatnej/ i nie dawała żadnych podstaw do podziału

więźniów na politycznych i kryminalnych. Ponadto ustawa ta zapowiadała zmianę dotychczasowego regulaminu więziennego. Jednak Ministerstwo Sprawiedliwości nie zdążyło już wydać tego regulaminu, a sama ustawa nie weszła w życie, ponieważ wybuchła wojna. Mimo przyjęcia zasady progresywności przez stopniowe polepszanie warunków życia więźniów w zakładach karnych w zależności od ich zachowania się - naczelną formułą regulaminu więziennego była rygorystyczna dyscyplina.

W okresie międzywojennego dwudziestolecia /1919 - 1939/, a szczególnie w ostatnich latach tego okresu tj. w latach 1934 - 1939, typowym polskim więzieniem było więzienie karno-śledcze. Liczba więźniów tzw. śledczych przekraczała 25% ogólnej liczby więźniów w zakładach karnych. Przed amnestią 1935 roku na 55.895 więźniów 14.782 więźniów przebywało w śledztwie. W tym samym czasie w 341 zakładach karnych w Polsce /przeciętnie więcej niż jeden zakład karny w powiecie/ zaludnienie wynosiło 142% przewidzianego wg norm stanu więźniów.

Na zakończenie trochę wiadomości o ważniejszych systemach więziennictwa. **System celkowy** - więzień przebywa przez cały czas w odosobnieniu w celi. W tym systemie, aby zapobiegać psychozom łatwo powstającym u osobników pozostających w stałym odosobnieniu - personel więzienny i odpowiednia praca powinny utrzymać więźnia w stanie równowagi psychicznej. **System wspólności** - więźniowie pracują w ciągu dnia wspólnie, ale milczenie jest obowiązkowe. Na noc więźniów odprowadza się do ich cel. **System progresywny**, zwany także **iryjskim** /wywodzi się od Waltera Croftona/ - polega na stopniowym przyzwyczajaniu więźniów do odzyskania wolności. **System kwalifikacyjny** - w tym systemie więźniom przyznaje się szereg ułatwień, prowadzących m.in. do przedterminowego zwolnienia za dobre sprawowanie w zakładzie karnym. Więzienia w Polsce okresu międzywojennego w zależności od czasu trwania kary pozbawienia wolności dzieliły się na trzy klasy.

II. Więzienie na białskim zamku Radziwiłłów. /Czasy radziwiłłowskie 1568 - 1813, lata zaborów i niewoli 1772 - 1890/

Początki więziennictwa w Białej Podlaskiej sięgają siedemnastego stulecia, kiedy to Biała na Podlasiu, znana była dobrze jako Biała Radziwiłłowska albo Książęca - miasto prywatne w dobrach ziemskich potężnego rodu magnatów litewskich, książąt Radziwiłłów, panów na Ołce, Nieświeżu, Mirze i Białej. Nie ulega wątpliwości, że Radziwiłłowie - właściciele miasta i okolicznych folwarków trzymali w ryzach swych poddanych. Za różne wykroczenia i przestępstwa /kradzież, rabunek/ karali surowo, od chłosty do pozbawienia wolności. Pospolitych przestępców lub tych, którzy sprzeciwiali się woli księcia osadzano pod strażą w zamkowym więzieniu, ciemnicy w wałach obronnych przy zamkowej wieży, a potem w dolnych pomieszczeniach tejże wieży. O radziwiłłowskim więzieniu tak pisze historyk, Julian Bartosiewicz w swej monografii pt. "Zamek bialski" wydanej drukiem we Lwowie w roku 1881.

- Mieli wtedy Radziwiłłowie ogromne więzienie w Białej. Od wejścia do zamku, przez fosę szedł most, a za mostem ciągnął się długim rzędem szeroki i wysoki korytarz, który prowadził prosto na dziedziniec pałacowy. Ponury to był korytarz i czuć go było więzieniem. Zagięty w łuk, zasłaniał dworzec książęcy. Głuchodźwięcznie w nim kroki człowieka, echo powtarzało ich rozgłos, a klucze więzienia odzywały się pod tem sklepieniem jak jęki skazanego na śmierć. -

- Głębokie pieczary sunęły się długim rzędem pod tem sklepieniem, na korytarzu opartem. Powiadali sobie wtedy mieszczanie bialscy, że nie ma końca pieczarom, że lochy ciągną się pod wałami, pod dziedzińcem, pod pałacem, pod rzeką nawet i że daleko sięgają, może aż na przedmieście Wołę /.../ Najbardziej okrutnym z białskich Radziwiłłów był książę Hieronim Florian /1715-1760/,

młodszy syn księcia Karola Stanisława Radziwiłła podczaszy, a następnie chorąży litewski właściciel Białej w latach 1746 - 1760. Postać tę tak oto przedstawia Julian Bartosiewicz: - W samej rzeczy, charakter księcia Hieronima Floriana przerażał fantastycznością swoją. Był to dziedzic surowy i dziki, nie znosił nad sobą niczyjej woli, a mały opór karał więzieniem. Po czasach łagodnej księżnej Anny /z Sanguszków Radziwiłłowej - przp. JS./ nastąpiły czasy pewnego terroryzmu w Białej. -

- Nie książę Hieronim - pisze dalej J. Bartosiewicz - wybudował zapewne te więzienia, te sklepienia i korytarze. Od dawnych lat wznosić się one musiały, boć tędy przystęp do zamku, zewsząd otoczonego przekopem i wałami. Za sklepieniem od strony miasta, przez fosę szedł niezawodnie kiedyś most zwodzony, żeby zupełnie zamek miał postać twierdzy niezdobytej. I poprzednicy księcia Hieronima mogli więc te korytarze zamienić na więzienia... W zamku znalazłoby się i gdzie indziej miejsce dla zbrodniarzy i więźniów. I tak być kiedyś musiało w istocie...

- Książę Hieronim był srogi i okrutny. Za byle co do więzienia pakował, a sądu innego nie było wcale. Dość tylko przywidzenia, grymasu. Uroiwszy sobie, że więźniowie są jego osobistymi wrogami - z ochotą znęcał się nad nimi. Lubiał przysłuchiwać się jękom swoich ofiar - jak opowiada podanie zachowane nam przez Karpińskiego - nazywał jeńców swoich najlepszymi śpiewakami, jakich miał na dworze. Podań o tych okrucieństwach i dziwactwach księcia chorążego wiele krąży w ustach ludu w okolicach Białej... -

Interesujący, a jednocześnie przejmujący w swej grozie opis więzienia na białskim zamku książąt Radziwiłłów zawarł we wspomnieniach Józef Ignacy Kraszewski, w latach 1822 - 1826 uczeń szkoły wydziałowej w Białej na Podlasiu. W "Obrazach z życia i podróży", wydanych drukiem w Wilnie w 1842 roku czytamy między innymi: - Pięknie się jeszcze za moich czasów świecił w Białej zamek, niegdyś obronny, otoczony wałem, na którym rosły stare lipy, naszych przechadzek wieczornych i śpiewów wesołych świadki

i słuchacze. Patrzaliśmy w stare fosy, dumaliśmy o zamczysku na którym jedno wejście, dziś mi maluje całą jego przeszłość i dawne jego mury z podaniami domysłonemi, podsłuchanemi, wydumanemi, zaprzętały głowę chciwą dziejów i wzruszeń, ciekawą powieści, łaknącą ich, jak powszedniego chleba... -

- Brama ciemna, w której wiwatowe stare armaty jeszcze leżały bez nóg, sparaliżowane i umarłe, zapchane śmieciem i piaskiem. Z tej wieży dzwonił jeszcze ostatni, co przeżył wszystkich w zamku - stary zegar, ale nie dzwonił dawnym panom swoim, nie weselu i dostatkom - dzwonił nad głowami kajdaniarzy w wieży zamkniętych, dzwonił godziny nędzy, upodlenia, występku, rozpacz... Mój Boże, myślałem nieraz o tem, gdy godzinę uderzał zimno, równo, jednostajnie, tak jak za dawnych czasów bywało: myślałem jak się pod nim ten czas, który on mierzył tak równo - odmienił. Dawniej wesela, uczyty, biesiady albo pacierze pobożne starej księżnej, dziś godziny więźniów, godziny stworzeń głupich, spodlonych, występnych. A wszystko jednakowo! Szczęk łańcuchów tych ludzi był dla mnie, pomnę, najstraszliwszym dźwiękiem - obawiałem się ich tak bardzo, że nie śmiałem spojrzeć na nich, gdy przechodzili ulicą i uciekałem, gdym zbliżających się usłyszał...

- Mówiono, że w lochach będących wewnątrz wałów otaczających zamek, znajdowano kości okutych w kajdany ludzi, w wielkiej liczbie, dowody uciemiężenia i ucisku, o które trudno posądzać Radziwiłłów. Lecz może to tureccy jeńcy, może występni, a może i jacy niepotrzebni książętom, zawadzający na sejmikach, nudni sąsiedzi, dopominający się kawałka pola wyszczerbionego przez Jaśnie Oświeconych, panowie bracia - szlachta...

Te wspomnienia J.I. Kraszewskiego o więzieniu i więźniach w zamkowych lochach i wartowniczej wieży, wzbogacone literacką wyobraźnią pisarza, powracają na kartach jego powieści historycznej pt. "Na białskim zamku". W powieści tej, ukazującej obrazowo i wyraziście rządy księcia Hieronima Floriana Radziwiłła w Białej w drugiej połowie osiemnastego wieku, J.I. Kraszewski pisze m.in. - Wszystko w Białej trzymane było pod srogim rygiem, prawie

wojskowym. Cały dwór książęcy i miasteczko podlegało surowej książęcej kontroli. Nie było mowy o jakiegokolwiek samowoli, bo książę karał srogo i okrutnie. Do więziennych kazamatów pod zamkową wieżą, oprócz dozorczy - klucznika, nikt nie zaglądał. Nie wiadomo było ilu więźniów tam przebywa, nie oglądając światła dziennego, często przez kilkanaście lat. Wyroki śmierci na więźniach /przez powieszenie na szubienicy/ wykonywano na rozkaz księcia na zamkowym dziedzińcu... Więźniami są tam tacy, którzy litość nawet w katach budzili, za którymi proszono, a ledwie sobie ich imiona książę mógł przypomnieć. Nikogo jeszcze wypuścić nie kazał. Wyszedłszy na wały, słyszał dobywające się spod ziemi jęki i narzekania, wiedząc, że po tych lochach stąpa, w których zapomniani męczennicy konają... Karmyczka umarł w nocy. Sześć lat temu wsadzony za zuchwalstwo, bo tłumaczył się, że jaśnie oświeconego pana nie znał. Gdzie siedział? Pod wieżą. W czarnym lochu... -

Po radziwiłłowskich rządach w Białej na Podlasiu, zakończonych na początku dziewiętnastego stulecia, więzienie pod zamkową wieżą istniało jeszcze prawie sto lat, bo aż do roku 1878, kiedy to rosyjskie władze zaborcze kazały zbudować nowe, solidne więzienie przy ulicy Prostej - obecny zakład karny. Dokładny opis więzienia w zamkowej wieży zachował się w "Inwentarzu Zamku" sporządzonym w lutym 1830 roku. Fragmenty tego opisu, podane poniżej są dzisiaj interesującą ciekawostką historyczną, godną uwagi czytelnika.

/.../ W tym boku bramy są mieszkania z piętrem po obu stronach, z kominami nad dach wyprowadzonymi czterema oraz z dwoma drabinami drewnianymi. Dach dobry, gontami kryty. Facjata tych mieszkań od dziedzińca pałacowego środkiem ma wieżę, którą się poniżej opisze. Szerokość facjaty po obu stronach wieży jest po 11 i pół, a długość po 22 łokci... Te mieszkania są przez Rząd Krajowy na **więzienia wynajęte**. Z nich na dole przy wejściu w bramę z dziedzińca po prawej ręce **kaźnia pierwsza** /tj. cela pierwsza - przyp. JS./, do której drzwi dwoje pojedynczych z tarcic, stolarskiej roboty na zawiasach i krukach żelaznych, każda po dwie zaszczepek u dołu

i u góry ze śróbkami i przebojami. Przy jednym z nich antaby żelazne do zakładania drągiem, ze skoblem osobnym do zamykania na trzeci zamek, u drugich drzwi jest w środku okienko bez szkła z drzwiczkami na zawiasach z zaszczepeką i skoblem do zamykania na zamek wiszący. Piec ordynaryjny z cegły. Podłoga z tarcic. Okna ze szkłem drobnym, pobitym, z kratą żelazną o pięciu prętach. Sufit z cegły sklepiony...

Po przedstawieniu wyglądu trzech następnych kaźni /cel więziennych/ z podaniem ich lokalizacji - dwie cele - kaźnie były po lewej stronie i dwie po prawej stronie wieży - autor opisu więzienia podaje, że /.../ do górnych mieszkań wchodziło się z wału po lewej ręce idąc z dziedzińca przez schody drewniane zupełnie stare, pogniłe, ordynaryjne z poręczami. Na piętrze, oprócz dwóch kaźni znajdowało się mieszkanie zarządcy więzienia, a pomiędzy tym mieszkaniem - jak podaje sporządzający inwentarz zamku - i jedną z kaźni zaczynała się wieża wartownicza.

Bialskie więzienie z okresu połowy dziewiętnastego wieku nie ograniczało się tylko do sześciu dość obszernych pomieszczeń przy wieży zamkowej /tj. cztery na dole i dwa na piętrze/. Dwa pomieszczenia, służące prawdopodobnie jako miejski areszt, znajdowały się w lewym skrzydle zamkowych oficyn o czym mówi następujący zapis w inwentarzu: /.../ Te stancje przez zamurowanie trzech dużych okien z tyłu i jednych drzwi do pokojów dziś przez obwód zajętych przez podzielenie murem jednego dużego pokoju na dwoje i przyrobienie drzwi nowych - urządzone są na **więzienie najęte** od Rządu...

Z innego kolejnego zapisu w "Inwentarzu..." dowiadujemy się, że w tymże lewym skrzydle oficyn zamkowych, oprócz biura komisarza Obwodu Bialskiego i kancelarii wójta bialskiej gminy, znajdowały się mieszkania zajmowane przez W. Kłodnickiego - podsędka kryminalnego, W. Jeleńskiego - jeneralnego rewizora komory Województwa Podlaskiego oraz W. Wierzbickiego - plenipotentą i administratora dóbr bialskich. Istniała już wówczas, przy wejściu do zespołu radziwiłłowskich obiektów zamkowych

- nowa, murowana wartownia straży cywilnej /miejskiej/ i wojskowej.

Dzieje ponurego więzienia w lochach i wieży wartowniczej bialskiego zamku po okresie okrutnych rządów księcia Hieronima Floriana Radziwiłła /1740 -1760/ i swawoli księcia Stanisława Karola Radziwiłła "Panie Kochanku" /1760 -1790/ zakończyły się w latach 1874-1890 pamiętnych do dzisiaj na Podlasiu z martyrologii i walki unitów. W latach 1796-1809 więzienie to służyło austriackiemu, a potem rosyjskiemu zaborcy.

Po klęsce i stłumieniu powstania styczniowego 1863-1864 carskie władze zaborcze przystąpiły do wzmożonej akcji rusyfikacyjnej mieszkańców Podlasia, zapoczątkowanej "nawracaniem" podlaskich unitów na prawosławie. Wówczas, 25 stycznia 1875 roku ponad 30 znaczniejszych bialskich mieszczan, którzy nie chcieli iść do prawosławnej cerkwi, na którą została zmieniona cerkiew unicka przy ulicy Brzeskiej, zatrzymano i pod silnym konwojem policji osadzono w więzieniu w zamkowej wieży. Te dramatyczne i tragiczne wydarzenia, związane z martyrologią i walką podlaskich unitów opisał obszernie i przejmująco ksiądz Józef Pruszkowski w swym pomnikowym dziele pt. "Martyrologium czyli Męczeństwo Unii Świętej na Podlasiu, część pierwsza 1864-1882 /Lublin 1921 r./

- Ponieważ Biała była sercem unii - pisze ksiądz Józef Pruszkowski - więc rząd rosyjski postanowił wymierzyć w nią swoje śmiertelne ciosy. Parafia unicka, licząca w Białej blisko 6.000 dusz. /Obejmowała ona mieszkańców Białej i pobliskich wiosek m.in. Cicibór, Sławacinek, Sidorki, Porosiuki - przyp. JS./ i po większej części składająca się z mieszczan, zmuszona była opuścić swoją cerkiew, przy której, jak przy jakiej twierdzy, we dnie i w nocy uwijać się zaczęło zbrojne żołdactwo. Mieszczanie byli strzeżeni przez policję i żandarmów, żołnierze i artyleria kwaterowali w mieście, armaty stały w rynku, a kozactwo snuło się po ulicach...

W styczniu i następnych miesiącach 1875 roku nastąpiły represje i aresztowania, bicie nahajkami i kolbami karabinów, nakładanie grzywien i kontrybucji - stosowane wobec opornych

podlaskich unitów bezwzględnie i brutalnie. Aresztowanych unitów osadzano w więzieniu na bialskim zamku, a kiedy zabrakło tam miejsca, aresztowanych kierowano do więzienia w Siedlcach i do kazamatów brzeskiej twierdzy. Niektórzy więźniowie, jak np. Konrad Kozuchowski z Ortela Królewskiego, skatowani nieludzko przez kozaków, umierali w celach bialskiego więzienia do końca wierni swej polskości i wierze ojców i dziadów. Część aresztowanych unitów, po pół lub po roku pobytu w więzieniach w Białej, Siedlcach i Brześciu zwalniano do domów. Wielu jednak po okresowym pobycie w więzieniu wywożono transportami kolejowymi w głąb Rosji na katorgę, na Sybir. Z Białej i powiatu bialskiego wywieziono w głąb Rosji około 600 unitów. Większość z nich nie powróciła do swych rodzinnych domów na Podlasiu.

III. Zakład Karny w Białej Podlaskiej.

1. W ostatnich latach zaboru rosyjskiego /1890-1915/

Tworzenie nowoczesnego, na owe czasy, systemu więziennictwa, łącznie ze wznoszeniem nowych zakładów karnych w zaborze rosyjskim, a więc na buntowniczym Podlasiu i Mazowszu, zapoczątkowano w połowie dziewiętnastego stulecia budową gubernialnego więzienia w Siedlcach. Budynek główny tego więzienia projektował wybitny architekt, Henryk Marconi - profesor architektury w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie. W latach 1841-1844, prawie w śródmieściu Siedlec, wzniesiono cały zespół obiektów więziennych z trzypiętrowym blokiem posiadającym cztery narożne baszty - wieże strażnicze, jednopiętrowy budynek Sądu Komisji Poprawczej oraz budynki administracyjne i gospodarcze. To ogromne carskie więzienie miało zastąpić dotychczas istniejące, raczej niewielkie więzienia w Siedlcach, Łukowie i Białej Podlaskiej.



Wzorowane było na amerykańskim systemie celkowym i posiadało łącznie 117 cel więziennych.

W latach 1883-1885 zespołowi obiektów więziennych w Siedlcach przybył piętrowy budynek administracyjny z mieszkaniami dla naczelnika więzienia i jego zastępcy oraz mieszkaniami dla kilku strażników - dozorców. Postawiono również nowy murowany budynek gospodarczy w miejsce drewnianego, spalonego w roku 1880. Następnie, w latach 1891-1892 zbudowano kolejny, tym razem dwupiętrowy blok więzienny i drugi, jednopiętrowy blok administracyjny, przeznaczony na mieszkania strażników i dozorców więziennych. Wybudowano również studnię i lodownię. Cały ten dość potężny zespół obiektów zakładu karnego w Siedlcach otoczono masywnym i wysokim murem.

Przy końcu dziewiętnastego stulecia, w ramach systematycznej modernizacji więziennictwa w zaborze rosyjskim, postanowiono zbudować średniej wielkości zakład karny w Białej Podlaskiej. Okazało się bowiem, że bialskie więzienie i areszt w poradziwiłłowskim zamku nie odpowiadało ówczesnym potrzebom i wymaganiom w okresie wzmożonej rusyfikacji mieszkańców Podlasia. Ponadto więzienie to wymagało gruntownego remontu. Okazało się również, że mimo istnienia potężnego zakładu karnego w Siedlcach i więziennych kazamatach w brzeskiej twierdzy, na obszarze od Brześcia po Siedlce w zakresie więziennictwa wytworzyła się poważna luka. Nowe więzienie w Białej Podlaskiej, niezależnie od lokalnych potrzeb w tej dziedzinie, miało także spełniać rolę swego rodzaju łącznika pomiędzy Brześciem a Siedlcami.

Dokładna data budowy zakładu karnego w Białej Podlaskiej nie jest znana, bowiem w dostępnych na ten temat publikacjach ich autorzy podają różne, chociaż zbliżone do siebie terminy. Bolesław Górny, wicestarosta bialski, w swej "Monografii powiatu bialskiego" /Biała Podlaska 1939 r./ pisze, iż obecny gmach więzienny został zbudowany w latach 1897-1898. Natomiast Antoni Jodłowski w zarysie dziejów Białej Podlaskiej, zamieszczonym w "Roczniku 1993-94" podaje następującą informację na ten temat:

"W Białej działał też sąd pokoju oraz wybudowano w 1873 roku więzienie. Do tego czasu prześladowani za wiarę unicy byli więzieni w więzy i pomieszczeniach przywiezowych zespołu pałacowego Radziwiłłów". Ta informacja nie jest zgodna z tym, co napisał ksiądz Józef Pruszkowski w swym "Martyrologium..." /por. rozdział poprzedni - JS/ podając, że ponad 30 znaczniejszych bialskich mieszczan - unitów osadzono w więzieniu na bialskim zamku 25 stycznia 1875 roku. Z tej wiadomości wynika, że w 1873 roku więzienie przy ulicy Prostej jeszcze nie istniało. Natomiast trzecią datą, umieszczoną na budynku głównym bialskiego więzienia jest rok 1878 /widok z ul. Prostej/.

Obiekty nowego zakładu karnego w Białej Podlaskiej zlokalizowano na obszernym placu, znajdującym się wówczas na północno-wschodnim krańcu miasta, przy ulicach Prostej i Ogrodowej /tak bowiem nazywała się obecna ulica Przechodnia, stykająca się swym końcowym odcinkiem z ulicami Cichą i Spokojną - przyp. JS./ Plac ten co wynika z "Mapy miasta Białej i Przedmieścia Woli" sporządzonego w roku 1777, był własnością "Panien Charitatis", czyli żeńskiego zakonu Panien Miłosierdzia /Szarytek/, prowadzącego szpital przy ulicy Warszawskiej. Po stłumieniu powstania styczniowego 1863/64 i kasacie klasztorów w zaborze rosyjskim, szpital objęły zakonnice prawosławne, a plac przy ul. Prostej został skonfiskowany i przejęty przez władze rosyjskie. Projektant i budowniczy zakładu karnego w Białej Podlaskiej nie są znani. Być może, iż budowniczym zakładu był Piżyc, znany w Białej przedsiębiorca budowlany, który budował tzw. "Czerwone Koszary" przy ul. Brzeskiej oraz koszary piechoty i artylerii /łącznie ze stajniami dla koni/ przy ulicach Warszawskiej i Międzyrzeckiej /obecnie ul. J. Piłsudskiego/. Warto wiedzieć, że w tym czasie Biała Podlaska była silnym garnizonem wojsk rosyjskich. W mieście kwaterowały dwa pułki piechoty oraz połowa brygada artylerii. Biała była również siedzibą urzędu powiatowego naczelnika wojskowego i powiatowego urzędu żandarmerii.

Z zapisu w "Księdze Pamiątkowej Siedleckiej Gubernii" wydanej przez władze rosyjskie w Siedlcach w 1903 roku dowiadujemy

się, że w owym czasie naczelnikiem powiatu bialskiego był ppłk Wasilij Siemionowicz Kiedrow, naczelnikiem wojskowym - ppłk Władimir Konstantynowicz Wasiliew, naczelnikiem urzędu żandarmerii dla powiatów: bialskiego, konstantynowskiego i włodawskiego - ppłk Lew Iwanowicz Pleszczejew, a burmistrzem Białej - Michał Iwanowicz Piereszwykin. Naczelnikiem bialskiego, nowego już zakładu karnego, był Nikifor Osipowicz Gorbatiuk, a pisarzem więziennym - Michał Iwanowicz Skrabieliński. Więziennym kapelanem wyznania rzymsko - katolickiego był ksiądz Ludwik Górniak /był one jednocześnie dziekanem i proboszczem jedynej w Białej Podlaskiej parafii rzymsko - katolickiej/, bowiem dwa pozostałe kościoły katolickie tj. przy ul. Krzywej /obecnie G. Narutowicza/ i przy ul. Brzeskiej władze rosyjskie przekazały duchowieństwu prawosławnemu na cerkwie - przyp. JS/. Kapelanem prawosławnym bialskiego więzienia był Joann Piotrowicz Juchnowskij. Funkcję więziennego lekarza sprawował Franciszek Rafalski. Prawdopodobnie ta obsada personalna bez większych zmian przetrwała do sierpnia 1915 roku tj. do dnia opuszczenia Białej Podlaskiej przez wojska i władze rosyjskie.

Zespół bialskiego zakładu karnego przy ul. Prostej stanowiły następujące obiekty: piętrowy budynek administracyjny z kancelarią i mieszkaniem naczelnika więzienia oraz jednopiętrowy blok z celami więziennymi. Całość otoczona została dość wysokim murem z wieżyczką strażniczą. Do zakładu karnego wchodziło się wówczas przez bramę znajdującą się w budynku administracyjnym. Tu warto dodać, że w latach 1902-1905 u zbiegu ulic Prostej i Brzeskiej wzniesiono okazały na owe czasy dwupiętrowy gmach sądu. W gmachu tym miała swą siedzibę rosyjska żandarmeria /policja/, a w piwnicach znajdowały się pomieszczenia aresztu śledczego.

Doniosłe przeobrażenia społeczne nie tylko w Rosji, ale i zaborze rosyjskim w tak zwanym Królestwie Polskim /Kongresówce/ wywołała rewolucja rosyjska okresu lat 1904-1906. Zabór rosyjski na równi z cesarstwem ogarnięty został ruchem wolnościowym,

wyrażającym się w masowych strajkach i demonstracjach. Rewolucyjna Frakcja Polskiej Partii Socjalistycznej pod wodzą Józefa Piłsudskiego podjęła zbrojną walkę z caratem, organizując zamachy na rosyjskich dygnitarzy i policjantów, konfiskując na rzecz akcji rewolucyjnej pieniądze z kas rządowych. Działania te prowadzone były także w Białej Podlaskiej i okolicy. W miastach południowego Podlasia m.in. w Siedlcach, Międzyrzeczu, Białej, Sokołowie organizowano strajki i antyrosyjskie demonstracje. Władze rosyjskie odpowiedziały surowymi i krwawymi represjami, skazując działaczy rewolucyjno-niepodległościowych na długoletnie kary więzienia, na śmierć i zsyłkę w głąb Rosji, na Sybir. Zapelnily się wówczas więzienia w Siedlcach i Białej Podlaskiej, w których obok pospólitych przestępców - kryminalistów, osadzano bojowników o wolność i niepodległość. W tym to okresie /lata 1904 - 1908/ także i w bialskim zakładzie karnym pojawiło się pojęcie "więźnia politycznego", którego prawzorem byli podlascy unicy.

Wybuch pierwszej wojny światowej w sierpniu 1914 roku, a następnie działania wojenne na froncie walk pomiędzy wojskami rosyjskimi a niemiecko-austriackimi, przebiegającym latem 1915 roku na wschód od Wisły, doprowadziły do wycofania się wojsk rosyjskich za linię Bugu. W okolicy Białej Podlaskiej 15 sierpnia 1915 roku w godzinach popołudniowych pojawiły się patrole wojsk austriackich. Późnym wieczorem tego samego dnia /godz. 21.00/ do Białej przybyły regularne oddziały wojska niemieckiego. Miejsce rosyjskiego zaborcy zajął zaborca i okupant niemiecki, obejmując władzę w mieście i powiecie i przejmując m.in. zarząd zakładu karnego.

2/ W latach pierwszej wojny światowej i okupacji niemieckiej /1915 - 1918/

W okresie kilkudniowego rozgardiaszu i bałaganu /10-15 sierpnia 1915 r./ spowodowanego odwrotem wojsk rosyjskich na wschód, za Bug oraz ewakuacją rosyjskich urzędów/ w tym również personelu zakładu karnego, łącznie z więźniami/ - służbę porządkową pełniła w Białej Podlaskiej straż bezpieczeństwa, zwana również milicją miejską. Liczyła ona około 40 osób, przeważnie chrześcijan. Milicjanci nie posiadali umundurowania i uzbrojenia. Nosili tylko na lewym rękawie białe opaski z numerem osobistym. Podlegała służbowo burmistrzowi Białej, Walentemu Klimeckiemu, który uprzednio za rosyjskich rządów na Podlasiu na okres tymczasowy /kilku tygodni/ został mianowany na to stanowisko przez gubernatora chełmskiego.

Po zajęciu Białej przez Niemców burmistrz Walenty Klimecki został akceptowany przez władze okupacyjne, które akceptowały również istnienie i działalność milicji miejskiej, z tym, że podlegała ona nie tylko burmistrzowi, ale także niemieckiemu, wojskowemu komendantowi miasta. Milicjanci w dalszym ciągu pełnili służbę porządkową bez umundurowania i uzbrojenia oraz bez wynagrodzenia, traktując tę służbę jako obowiązek obywatelski. Jednak bezwzględną władzą w mieście było wojsko i polowa żandarmeria, której patrole w dzień i w nocy krążyły po ulicach Białej Podlaskiej pilnując przestrzegania i wykonywania poleceń i zarządzeń wojskowej komendy miasta. Na uwagę zasługuje fakt, że niemiecki okupant cały nadbużański obszar południowego Podlasia od Łosic po Włodawę i Chełm przez Międzyrzec, Radzyń Podlaski i Parczew traktował jako niepodzielną część Ukrainy. W dowodach osobistych mieszkańców tego obszaru nakazał pisać w pozycji narodowość - ukraińska.

W latach niemieckiej okupacji /1915 - 1918/ część południowego Podlasia na wschód od Siedlec, które razem z powiatem siedleckim należały do generalgubernatorstwa warszawskiego, wzdłuż linii Parczew - Radzyń - Międzyrzec Podlaski - Łosice /tj. obszar dawnych powiatów: radzyńskiego, bialskiego, konstantynowskiego i włodawskiego/ po linię Bugu, podlegał zarządowi wojskowemu tak zwanych "Etapów Bugu" /Etappen Inspektion Bug/ z siedzibą tego zarządu - komendy w Białej Podlaskiej. Obszar ten jako zaplecze frontu, znajdował się w zasięgu dowodzenia Armii Wschód /Ober Ost/.

W Białej Podlaskiej przez cały okres okupacji niemieckiej funkcjonował sąd powiatowy w składzie: sędzia i urzędnik /Niemcy/ oraz dwóch ławników wyznaczonych przez okupanta z grona mieszkańców miasta. Osoby zatrzymane przez milicję miejską, oskarżone lub podejrzane o przestępstwo, osadzano w areszcie śledczym. Osoby zatrzymane przez wojsko i polową żandarmerię osadzano w zakładzie karnym.

Mieszkańcy Białej i okolicznych wiosek, szczególnie w latach 1917-1918 traktowani byli brutalnie zarówno przez patrole wojskowe i polowej żandarmerii, jak też przez wojskowe ekipy karno-rekwizycyjne. Notowano nawet przypadki zabójstw wśród ludności wiejskiej. Bezwzględność i brutalność Niemców ujawniła się w całej pełni w czasie listopadowego przełomu 1918 roku. Niemcy bardzo szybko zostali usunięci z Siedlec i Łukowa. Jednak akcja tworzonych samorzutnie oddziałów zbrojnych Polskiej Organizacji Wojskowej /POW/ zatrzymała się na zachodniej granicy Etapów Bugu. Wprawdzie już 11 listopada 1918 roku od strony Parczewa i Łosic maszerujące ku Białej Podlaskiej oddziały POW bez większych przeszkód rozpoczęły rozbrajanie Niemców, którzy bez oporu, a nawet chętnie oddawali Polakom swą broń i wyposażenie wojskowe. Polski Komitet Wykonawczy, który powstał w Białej Podlaskiej 12 listopada podjął dość szybko pertraktacje z komendą Inspekcji Etapów Bugu, uzyskując obietnicę Rady Żołnierskiej, że oddziały niemieckie w terminie do 20 listopada wycofają się z miasta

i pomaszerują na nowe kwatery do Brześcia.

Polacy stopniowo zajmowali w Białej ważniejsze obiekty /koszary, magazyny, stację kolejową, szpital/, a niewielkie oddziały zbrojne POW zbliżały się do miasta. Nagle sytuacja uległa radykalnej zmianie. Rankiem 15 listopada na ulicach Białej Podlaskiej, a potem Międzyrzecza i Janowa Podlaskiego pojawiły się silne oddziały niemieckiej kawalerii z kilkoma samochodami pancernymi. Rozwiązano Radę Żołnierską i odsunięto ją od władzy. Kilku żołnierzy POW brutalnie pobito i zamknięto w więzieniu przy ul. Prostej. Żołnierze POW musieli opuścić miasto nie podejmując walki z Niemcami w obawie przed represjami, które Niemcy mogli zastosować wobec bezbronnych mieszkańców. W Białej szybko przywrócono stare porządki przy czym oprócz działania żołnierzy 2 pułku huzarów przybocznych /Leibhusaren - Regimen 2/, zwanych "huzarami śmierci" znaczną rolę w opanowaniu groźnej dla Niemców sytuacji odegrali dość liczni oficerowie sztabu Inspekcji Etapów Bug.

Następnego dnia, tj. 16 listopada 1918 roku oddział "huzarów śmierci" zjawił się o świcie w Międzyrzeczu Podlaskim i tam dokonał krwawej masakry żołnierzy POW i mieszkańców miasta. W Janowie Podlaskim inny oddział "huzarów śmierci" zaatakował niewielki oddział POW 14 listopada. Huzarzy, wykorzystując swą przewagę liczebną rozbili całkowicie polski oddział. Czterech peowiaków poległo, a dziewięciu zostało wziętych do niewoli. Wśród jeńców było kilku rannych. Niemcy zamierzali wszystkich jeńców rozstrzelać. Do zbrodni jednak nie doszło, bowiem jeńców odesłano pod eskortą do Białej Podlaskiej i osadzono w więzieniu, w którym peowiacy przebywali przez blisko sześć tygodni.

Niemieckie władze wojskowe razem z oddziałami wojskowymi opuściły Białą 31 grudnia 1918 roku bez walki, udając się do Brześcia. Do miasta w godzinach popołudniowych wkroczyły pierwsze oddziały polskiego wojska pod dowództwem porucznika Sokółowskiego. Komendę miasta objął major Górski. Niemiecki okupant opuszczając Białą zniszczył wszelkie ślady działalności żandarmerii wojskowej oraz różne dokumenty dotyczące spraw porządku i bez-

pieczeństwa publicznego. Pozostawił na łasce losu zakład karny razem z przebywającymi w nim więźniami, w przeważającej większości pospolitymi przestępcami.

3/W okresie międzywojennego dwudziestolecia /1919-1939/

Odzyskanie przez Polskę niepodległości /listopad 1918 r./ po 123 latach zaborów i niewoli wymagało tworzenia prawie od podstaw administracji - centralnej i lokalnej, organizacji wojska i policji, sądownictwa i więziennictwa. Tymczasem w południowo-wschodniej części Podlasia sytuacja w tym zakresie była trudna i skomplikowana.

Po wyjściu Niemców z Białej Podlaskiej /31 grudnia 1918 roku i zajęciu miasta przez oddziały wojska polskiego, wschodnie tereny powiatu od linii: Pratulin-Zalesie-Kodeń do Bugu pozostały w rękach niemieckiego okupanta. Zalegające na tej linii oddziały niemieckich żołnierzy osłaniały przyczółek utworzony przez Niemców na zachodnim Bugu. Przyczółek ten umożliwiał Niemcom utrzymywanie w ich rękach twierdzy brzeskiej i brzeskiego węzła kolejowego, przez który dniem i nocą jechały transporty ewakuacyjne z Ukrainy przez Kowel-Brześć-Białystok-Grajewo do Prus Wschodnich.

W początkach lutego 1919 roku ewakuacja wojsk niemieckich /razem z transportami zarekwirowanej żywności/ dobiegała końca. W Kowlu i Brześciu znajdowały się już tylko oddziały tyłowe i osłonowe. Coraz częściej krążyły pogłoski, że Niemcy znaczny obszar południowo-wschodniego Podlasia, łącznie z Brześciem, chcą oddać Ukraińcom. Po uzyskaniu niezbyt dokładnie sprawdzonej wiadomości, że żołnierze niemiecy opuszczają przyczółek nadbużański, w nocy

z 5 na 6 lutego 1919 roku niewielki oddział 34 pułku piechoty, organizowanego wówczas w Białej Podlaskiej zaatakował Niemców pod wsią Kobylany. W zaciętej walce, będąc pod ustawicznym silnym ogniem niemieckim polscy żołnierze ponosząc dotkliwe straty /11 poległych i kilkunastu rannych/ zmuszeni zostali do odwrotu ze



Grupa funkcjonariuszy Straży Więzienna - rok 1926.

zdobytych brawurowo pozycji. Wkrótce jednak, bo w dniach 9 i 10 lutego 1919 roku Niemcy opuścili całkowicie Brześć nad Bugiem, a miasto i twierdzę zajęły oddziały polskiego wojska. Dopiero wówczas ostatni skrawek podlaskiej ziemi doczekał się wolności. A oto opis ważniejszych wydarzeń, które nastąpiły w Białej Podlaskiej w roku 1919 i miały bezpośredni lub pośredni związek z historią bialskiego zakładu karnego przy ul. Prostej.

Z dniem 1 stycznia 1919 roku rozwiązano straż bezpieczeństwa - obywatelską milicję miejską, której dotychczasowe, teraz znacznie zwiększone, zadania przejęła policja komunalna. Organizatorem tej policji w listopadzie i grudniu 1918 roku w warunkach konspiracyjnych był Józef Matulewicz, który przybył

do Białej z Warszawy z odpowiednimi instrukcjami polskich władz centralnych.

Policja komunalna, licząca 48 osób, była zorganizowana na wzór wojskowy. Obejmowała zasięgiem swego działania miasto i powiat, podzielony na 15 rejonów, z posterunkami gminnymi. W mieście utworzono komisariat, który razem z posterunkami gminnymi podlegał służbowo powiatowemu komisarzowi policji, początkowo komunalnej, a następnie - państwowej. Policja komunalna, tak samo, jak zorganizowana wówczas straż więzienna, rekrutowała się z mieszkańców Białej i okolicy, przeważnie żołnierzy z byłej armii rosyjskiej oraz Polskiej Organizacji Wojskowej. Policjanci i strażnicy więzienni nie byli umundurowani i występowali w ubraniach cywilnych. Ich służbową odznaką była biało - czerwona opaska, z urzędową pieczętką policji lub straży więziennej. Uzbrojeni byli w karabiny i pistolety różnego typu, zabrane Niemcom. Działalność policji i straży więziennej /łącznie z kosztami utrzymania komisariatu, posterunków gminnych i zakładu karnego/ finansowana była z podatków komunalnych oraz z funduszy miejskich i gminnych przeznaczonych na ten cel. Komendantem policji komunalnej a następnie państwowej do września 1923 roku był komisarz Józef Matulewicz, a jego zastępcą - Konstanty Wilczyński. Nazwiska komendanta więzienia oraz liczby personelu wieziennego nie udało się ustalić.

Również w styczniu 1919 roku prokurator Wacław Tuz zorganizował w Białej Podlaskiej Urząd Prokuratorski, a sędzia Antoni Massalski - Sąd Okręgowy, obejmujący swym zasięgiem terytorialnym obszar powiatów: bialskiego, konstantynowskiego, radzyńskiego i włodawskiego. Niezależnie od Sądu Okręgowego działał w Białej Sąd Powiatowy. Przemianowanie policji komunalnej na policję państwową nastąpiło na podstawie ustawy sejmowej z 24 lipca 1919 roku. Zreorganizowano również więziennictwo. Policjanci i strażnicy więzienni otrzymali umundurowanie i jednolite uzbrojenie. Policja państwowa w zakresie ścigania przestępstw kryminalnych podlegała razem ze służbą więzienną władzom sądownym.

Natomiast pod względem służby bezpieczeństwa policja państwowa podporządkowana była władzom politycznym m.in. władzy powiatowej - starosta. Władzę tę od drugiej połowy 1919 roku sprawował do końca 1921 roku Alfred Konopka, a po nim Józef Rudnicki. Komisarzem powiatowym policji państwowej /do września 1923 roku/ był Józef Matulewicz, a po jego odejściu na równorzędne stanowisko do Siedlec - Bolesław Remiszewski.

Pierwsze lata po odzyskaniu przez Polskę niepodległości /1919-1922/ były dla mieszkańców Białej i Podlasia bardzo trudnym okresem w życiu gospodarczym oraz w dziedzinie porządku i bezpieczeństwa publicznego. W okresie tym wystąpiła bowiem wzmocniona działalność przestępców kryminalnych o czym mówią następujące dramatyczne i tragiczne wydarzenia.

W nocy z 31 grudnia 1918 roku na 1 stycznia 1919 roku miejscowi przestępcy dokonali sześciu zbrojnych i zuchwałych napadów, z użyciem ręcznych granatów, na domy bialskich mieszczan m.in. Michała Kułakowskiego i Moszka Singera. W styczniu 1919 roku uzbrojeni bandyci napadli na bialskie więzienie uwalniając swych kompanów i kilkunastu nie mniej groźnych przestępców. Energiczna interwencja i pościg, zorganizowany natychmiast po napadzie przez policję, doprowadził do ujęcia części uczestników napadów rabunkowych na bialskich mieszczan i na więzienie. Jednak w okolicach Białej Podlaskiej, a szczególnie w południowo-wschodniej części powiatu bialskiego w gminach Zabłocie i Kodeń działalność przestępczą prowadziły kilkuosobowe bandy rabunkowe m.in. Sołowczuka, Stradczuka i Zająca, dając się dotkliwie we znaki miejscowej ludności. W lutym 1919 roku sześciuosobowa banda rabunkowa, uzbrojona w karabiny i rewolwery napadła w nocy na Jana Chodkowskiego, rolnika mieszkającego w pobliżu wioski Dubów. Bandyci zamordowali Jana Chodkowskiego i ośmiu członków jego rodziny. Następnie, aby zatrzeć ślady tej potwornej zbrodni, spalili dom ze znajdującymi się w nim zwłokami zamordowanych.

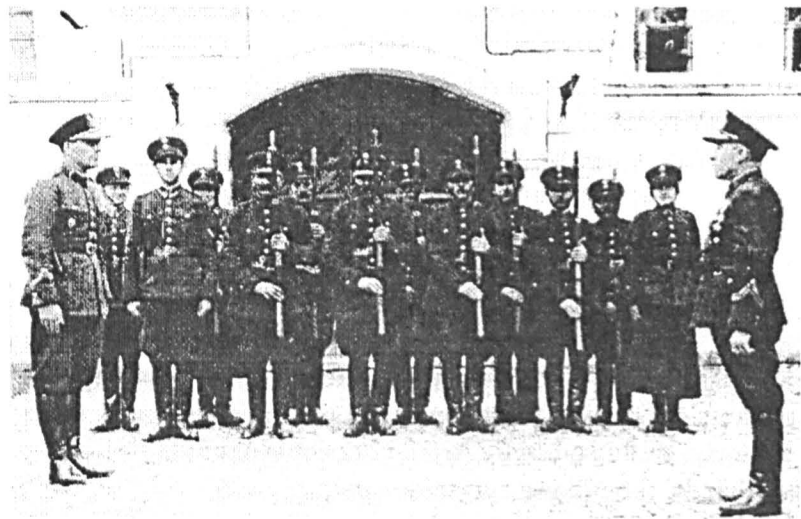
Zbrodnia została bardzo szybko wykryta i trzech jej głównych sprawców zostało ujętych przez bialskich policjantów.

Zbrodniarzy osadzono w więzieniu przy ul. Prostej. W niedługim czasie w areszcie śledczym, a potem w więzieniu osadzono kilku groźnych bandytów oraz kilkunastu złodziei w tym zuchwałych koniokradów. Nie było bowiem pobłażania dla przestępców, których dzięki sprawnemu i energicznemu działaniu bialskiej policji chwytało i po śledztwie i wyrokach sądu umieszczano na kilka, a nawet kilkanaście lat w miejscowym zakładzie karnym.

Drugiego zuchwałego napadu na zakład karny w Białej Podlaskiej miejscowi przestępcy kryminalni dokonali w sierpniu 1920 roku, uwalniając znajdujących się tam bandytów i złodziei. Wydarzenie to miało miejsce na kilkanaście godzin przed zajęciem Białej przez oddziały Armii Czerwonej. W tym bowiem czasie bialski korpus policyjny i straż więzienna ewakuowały się do Nowego Miasta nad Pilicą, by wkrótce, bo już 20 sierpnia 1920 roku powrócić do służby w Białej Podlaskiej, po zwycięskiej ofensywie wojsk polskich nad Wisłą i Wieprza.

Stan bezpieczeństwa i porządku publicznego mieszkańców Białej Podlaskiej i powiatu bialskiego był wówczas poważnie zagrożony, bowiem w porzuconą broń i amunicję przez uciekające w popłochu za Bug oddziały Armii Czerwonej uzbroiły się kilkuosobowe bandy rabunkowe, grasujące przez pewien okres bezkarnie w bialskim powiecie i sąsiednich: radzyńskim i włodawskim. W znacznym stopniu do skutecznej likwidacji tych band przyczynili się bialscy policjanci, a szczególnie funkcjonariusze zorganizowanej w 1921 roku przy Komendzie Powiatowej Policji Państwowej w Białej Podlaskiej - ekspozytury śledczej. Prawie całkowitej likwidacji band rabunkowych dokonano przy końcu 1921 roku. Ujęto hersztów tych band m.in. Sołowczuka, Stradczuka i Zająca, których po wyrokach skazujących wydanych przez sąd w Białej, zamknięto w zakładzie karnym przy ul. Prostej. Taki sam los spotkał wkrótce członków kilkunastoosobowej groźnej bandy rabunkowej Adamczuka i jej herszta, działających w powiecie radzyńskim, a często i w powiecie bialskim. W tym też czasie zlikwidowano również kilka większych lotnych szajek złodziejskich m.in. Nazarenki i Sztarfelda.

Schwytano i osadzono w więzieniu kilkunastu nieuchwytnych dotąd koniokradów, rozbijając i likwidując w ten sposób działające na Podlasiu zorganizowane bandy złodziei i paserów. Zapelnily się cele bialskiego więzienia, a mieszkańcy Podlasia fakt ten powitali z wielką ulgą i radością. Natomiast straży więziennej przybyło więcej zadań i obowiązków, ponieważ pomieszczenia zakładu karnego były przepełnione.



Oddział Straży Więziennej w Białej Podlaskiej.
Naczelnikowi więzienia /z prawej/ raport składa aspirant
Władysław Parafiniuk /z lewej/ - rok 1938.

W okresie po roku 1920 stan liczbowy policji państwowej w mieście i powiecie wzrósł do 150 funkcjonariuszy. W mieście istniał przez dłuższy czas 10 osobowy policyjny oddział konny. Działalność policji oparta na systemie prewencyjnym mogła wykazać się następującymi wynikami. Jeżeli w 1921 roku zanotowano w mieście i powiecie bialskim 26 zbrodniczych przestępstw przy wykryciu 19, to już w roku 1924 przestępstw tego typu było 17 przy wykrytych 11. Sąd Okręgowy istniał i działał w Białej Podlaskiej do 1932 roku, ulegając następnie częściowej likwidacji przez przyłączenie go do Sądu Okręgowego w Siedlcach i pozostawienie w Białej Wydziału

Zamiejscowego tegoż sądu dla obsługi powiatów: bialskiego i radzyńskiego.

Do września 1939 r. podobnie, jak Wydział Zamiejscowy Sądu Okręgowego w Siedlcach, istniały i działały w powiecie bialskim sądy grodzkie: w Białej, Janowie Podlaskim i Piszczacu /tj. dla północnej i południowej części powiatu/. Sąd Apelacyjny znajdował się w Warszawie. Komenda Powiatowa Policji Państwowej, której podlegało 14 posterunków rejonowych i komisariat miejski, miała swą siedzibę przy ul. Brzeskiej 20, która w latach 1938-1939 nosiła nazwę ul. B. Pierackiego. Komenda Powiatowa PP dysponowała sekcjami: śledczą, fotograficzną i daktyloskopijną z albumem przestępców oraz aresztem śledczym i kilkuosobowym samochodem. Prawie wszyscy policjanci /w mieście i w posterunkach rejonowych/ posiadali służbowe rowery.

W okresie międzywojennego dwudziestolecia w obiektach Zakładu Karnego w Białej Podlaskiej znajdowało się 28 pomieszczeń, łącznie z kancelarią, świetlicą i kaplicą oraz izbą chorych i ambulatorium. Według norm ustalonych przez ówczesne Ministerstwo Sprawiedliwości w bialskim więzieniu mogło przebywać około 170 skazanych. Jednak limit ten był w różnych okresach znacznie przekraczany, bo sięgał liczby 200, a nawet 240 więźniów. Personel zakładu karnego z naczelnikiem, jego zastępcą, lekarzem i kapłanem, liczył 25 osób. Straż więzienna i pracownicy administracyjni nosili ciemnozielone mundury i płaszcze z odpowiednimi dystynkcjami oraz tego samego koloru okrągłe czapki z godłem państwowym.

Do roku 1938 zarządowi zakładu karnego w Białej Podlaskiej podlegało gospodarstwo rolne w Leśnej Podlaskiej, w którym zatrudniano około 40 więźniów. W sierpniu 1938 roku mocą rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w tymże gospodarstwie rolnym o powierzchni 33 ha urządzono zakład karny dla niepoprawnych przestępców - recydywistów. Był to jeden z trzech tego typu zakładów karnych w Polsce przedwrzesniowej. Osadzano w nich więźniów, którzy po odbyciu kary pozbawienia wolności

ponownie wkroczyli na drogę przestępstw kryminalnych. Więźniowie zakładu karnego w Leśnej Podlaskiej, którego kierownikiem był Kazimierz Magdziak zobowiązani byli do pracy w gospodarstwie rolnym. Przy leśniańskim zakładzie karnym zorganizowano cztero-klasową szkołę. Personel zakładu liczył 12 funkcjonariuszy przy średnim stanie 60-80 więźniów.



Naczelnik więzienia /z lewej/ z aspirantem
Jerzym Kononowem /z prawej/ kwestują
na Placu Wolności w Białej Podlaskiej - lato 1938 r.

W ostatnich latach okresu międzywojennego, przy pogorszających się warunkach materialnych ludności, do przestępstw pospolitych należały kradzieże dokonywane w mieście i na wsi. Rabunki i zabójstwa należały do rzadkości i występowały raczej

sporadycznie. Natomiast do groźnych przestępstw kryminalnych zaliczały się zbrodnicze podpalenia zabudowań /około 10-20 przypadków rocznie/. Były one dokonywane z zemsty lub osobistych porachunków.

Na Podlasiu /m.in. w powiecie białskim/ prowadzona była nielegalna działalność komunistyczna, kwalifikowana jako przestępstwo przeciwko państwu, a określana jako tzw. "działalność wywrotowa". Prowadzili ją członkowie nielegalnej Komunistycznej Partii Polski i Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi i Ukrainy. Działalność ta polegała m.in. na wrogiej agitacji, kolportażu prasy komunistycznej, rozwieszaniu plakatów, odezw i transparentów z hasłami antypaństwowymi, zbieraniu składek, odzieży i żywności dla przebywających w zakładach karnych /m.in. w Białej Podlaskiej/ więźniów politycznych, którymi byli w przeważającej większości komuniści lub ich sympatycy oraz nacjonałiści ukraińscy.

Wiosną 1938 roku Sąd Okręgowy w Siedlcach - Wydział Zamiejscowy w Białej Podlaskiej po rozpatrzeniu spraw 25 osób oskarżonych o działalność komunistyczną, skazał z tej grupy 19 osób na kary pozbawienia wolności od 2 do 5 lat. Skazani odbywali karę w Zakładzie Karnym w Białej Podlaskiej do wybuchu drugiej wojny światowej we wrześniu 1939 roku.

Imię i nazwisko naczelnika więzienia w Białej Podlaskiej nie jest znane. Wiadomo tylko, że jego zastępcą był aspirant Władysław Parafiniuk. Komendantem powiatowym policji państwowej do września 1939 roku był nadkomisarz Jerzy Biechoński.

4/W latach drugiej wojny światowej i okupacji hitlerowskiej /1939-1944/

Druga wojna światowa i lata hitlerowskiej okupacji były dramatycznym i często tragicznym okresem w życiu mieszkańców Białej Podlaskiej i Podlasia. Okres ten zapoczątkowały niemieckie naloty bombowe na otwarte i bezbronne miasto, trwające z niewielkimi przerwami od 1 do 13 września 1939 roku.

Po opuszczeniu Białej przez miejscowy garnizon wojskowy i pracowników Podlaskiej Wytwórni Samolotów /7-8 września/ i po ewakuacji bialskich urzędów, policji i straży więziennej /14-15 września/ - więźniowie z zakładów karnych w Białej i Leśnej Podlaskiej pozbawienie straży i nadzoru rozbili więzienne bramy i samorzutnie wyszli na wolność. Przez miasto przewalały się fale uciekinierów z zachodnich i centralnych regionów kraju kierujących się na wschód i południowy-wschód. Czasem pojawił się niewielki, zagubiony oddział polskich żołnierzy. Stan, w którym w mieście nie było żadnej władzy a zakład karny wyludniony, trwał przez kilkanaście dni aż do wkroczenia na Podlasie oddziałów tak zwanej Robotniczo-Chłopskiej Czerwonej Armii tj. do 23-24 września 1939 roku.

Od 28 września 1939 roku obowiązywało Zarządzenie nr 1 Tymczasowego Zarządu Miasta i Powiatu Biała Podlaska, wydrukowane i rozwieszone na ulicach miasta oraz opublikowane w gazecie pod nazwą "Prawda Białej Podlaskiej". Zarządzenie to brzmiało następująco: "Celem ustalenia stałego porządku i spokoju w mieście Tymczasowy Zarząd postanawia:

1/wszyscy żołnierze, oficerowie, żandarmi byłej armii polskiej i obywatele posiadający broń wszelkiego rodzaju - palną i białą, jako też naboje - powinni ją złożyć do biura Tymczasowego Zarządu do dnia 2 października 1939 roku,

2/pieniądz sowiecki i polski są na równie w obiegu według kursu: jeden złoty równy jednemu rublowi,

3/właściciele przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych winni natychmiast otworzyć swoje zakłady dla normalnej pracy handlowej i przemysłowej,

4/ceny na artykuły w mieście i powiecie Białej Podlaskiej pozostają bez zmian.

Winni niestosowania się zarządzeniem będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności w myśl prawa stanu wojennego. Biała Podlaska, dnia 27 września 1939 roku. Prezes Zarządu Tymczasowego m. i pow. Białej Podlaskiej /-/Tkaczow. /Tekst w oryginalnej pisowni - przyp. JS/.

Okupacja sowiecka Podlasia trwała do 9 października 1939 roku. W tym dość krótkim okresie bialskie więzienie wypełniło się nie przestępcami kryminalnymi, którzy przebywali na wolności, ale mieszkańcami Podlasia oraz przybyszami z różnych stron Polski: oficerami i żołnierzami powracającymi z frontu walk do swych rodzin, osobami podejrzanymi lub oskarżonymi o posiadanie broni czy o rzekomą spekulację w handlu żywnością, a także właściciele majątków ziemskich.

Denuncjowaniem, legitymowaniem, zatrzymaniem i osadzaniem ludzi w bialskim więzieniu zajmowała się tak zwana "czerwona milicja" działająca bezprawnie i bezkarnie w oparciu o sowieckie czołgi i bagnety. Milicja ta, uzbrojona w karabiny, z czerwonymi opaskami na rękawach rekrutowała się z miejscowych komunistów i ich sympatyków, wywodzących się przeważnie z ludności żydowskiej i ukraińskiej. Działała nie tylko w Białej Podlaskiej, ale również w Janowie Podlaskim, Piszczacu, Łomazach, Terespolu i Wisznicach.

Oddziały Czerwonej Armii, które na początku października 1939 roku w swym marszu ku Wiśle dotarły aż pod Kałuszyn za Siedlcami, zgodnie z nowym porozumieniem zawartym z hitlerowskimi Niemcami rozpoczęły opuszczanie zajętych terenów i wycofały się na wschód ku linii Bugu, która do 22 czerwca 1941 roku była granicą pomiędzy hitlerowską III Rzeszą Niemiecką a Związkiem Sowieckim. Cofające się za Bug wojska sowieckie

wywoziły z Podlasia i Lubelszczyzny to wszystko, co stanowiło jakąkolwiek wartość np. zboże z magazynów, mąkę i kaszę z młynów, chleb z piekarni itp. Na kilka dni przed opuszczeniem Białej Podlaskiej, po wstępnej selekcji wywieziono do Brześcia większość więźniów z zakładu karnego przy ul. Prostej w tym oficerów i żołnierzy, policjantów oraz osoby oskarżone o wrogość do Związku Sowieckiego. Pozostałych więźniów zwolniono m.in. dzięki przekupstwu lub wstawianictwu miejscowych Żydów. Zakład Karny w Białej Podlaskiej opustoszał całkowicie, jednak nie na długo.

W nocy z 9 na 10 października 1939 roku ostatnie oddziały sowieckie opuściły miasto, wycofując się przez Zalesie i Terespol do Brześcia nad Bugiem. Razem z nimi wyjechała z Białej większość "czerwonych milicjantów" oraz część ludności żydowskiej. W mieście pozostało tylko kilku sowieckich oficerów łącznikowych, utrzymujących kontakty z dowództwem wojsk niemieckich, zajmujących opuszczane przez Sowietów tereny.

Wczesnym rankiem 10 października 1939 roku na ulicach Białej Podlaskiej pojawiły się niemieckie patrole wojskowe i policyjne. Wojsko zajęło koszary polskiej piechoty i artylerii przy ulicy Warszawskiej i Artyleryjskiej. Oddział niemieckiej policji /Schutzpolizei/ zajął budynek Państwowego Gimnazjum i Liceum im. J.I.Kraszewskiego przy ul. Warszawskiej i Kraszewskiego, a oddział żandarmerii - część budynku Szkoły Powszechnej nr 2 przy ul. Janowskiej. Budynek obok poczty przy placu Wolności zajęła niemiecka wojskowa komenda miasta z niewielkim oddziałem żandarmerii polowej.

Niemiecki komunikat wojenny wydany w początkach października 1939 roku głosił, że: "Na wschodzie nasze oddziały w Polsce środkowej zbliżają się do przebiegającej wzdłuż Bugu niemiecko-rosyjskiej granicy interesów. Osiągnięto Bug w wielu miejscowościach. Kolejny komunikat wojenny z 13 października 1939 r. podawał, że: "Na wschodzie ustały ruchy wojsk na niemiecko-rosyjskiej granicy interesów. Zajęto ostatnie odcinki na Bugu. /.../ W ten sposób, po krótkotrwałej okupacji sowieckiej rozpoczęła

się w Białej i na Podlasiu okupacja niemiecka.

Na podstawie dekretu Hitlera o administracji okupowanych ziem polskich z 12 października 1939 roku Hans Frank, dotychczasowy szef administracji cywilnej, działającej w ramach Zarządu Wojskowego, mianowany został generalnym gubernatorem obszarów zajętych przez Niemców, a nie włączonych do III Rzeszy. Obszary te określone zostały jako Generalne Gubernatorstwo. W dniu 26 października 1939 r. Hans Frank wydał tzw. proklamacje o utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa oraz dwa rozporządzenia: pierwsze - o odbudowie administracji polskich obszarów /zawierało ono podział administracyjny GG/, drugie - o bezpieczeństwie i porządku, określające kompetencje wyższego dowódcy SS i policji w GG.

Siedzibą generalnego gubernatora i jego "rządu" był Kraków. Obszar GG podzielony został na cztery okręgi, zwane dystryktami: Kraków, Lublin, Radom i Warszawa. Miasta te były jednocześnie siedzibami szefów okręgów, od 25 września 1941 r. zwanych gubernatorami. Szef okręgu /gubernator dystryktu/ kierował całą administracją okręgu /dystryktu/. Podlegali mu bezpośrednio - szef urzędu gubernatora oraz dowódca SS i policji.

W okręgu Lublin zarząd wojskowy przekazał formalnie władzę hitlerowskiej administracji cywilnej 1 listopada 1939 roku. W poszczególnych powiatach to przekazywanie nastąpiło w późniejszych terminach. Jednak te zmiany nie oznaczały, że Wehrmacht zrezygnował z uprawnień i przywilejów należnych armii okupacyjnej. W dystrykcie lubelskim dokonano nowego podziału administracyjnego, tworząc po likwidacji powiatów: lubartowskiego, łukowskiego i włodawskiego - 10 powiatów wiejskich i jeden miejski w Lublinie. Wówczas północną część powiatu włodawskiego /z gminami: Opole, Wisznice i Sławatycze/ włączono do powiatu bialskiego, a południową - do powiatu chełmskiego. Władzą cywilną w powiecie był starosta /Kreishauptmann/ narodowości niemieckiej, mianowany przez gubernatora dystryktu.

Burmistrzem Białej Podlaskiej przez cały okres niemieckiej

okupacji był inż. Aleksander Walawski, przedwojenny burmistrz Białej.

Centralnym ogniwem w hitlerowskiej maszynie terroru, eksterminacji i zwalczania wszelkich przejawów oporu i dążeń niepodległościowych wśród ludności na zagarniętych i okupowanych obszarach państwa polskiego, jak również w innych krajach Europy, były areszty, więzienie, obozy pracy przymusowej i obozy koncentracyjne. Ogrom tej maszyny bezprawia i terroru ukazuje w niewielkim tylko stopniu organizacja i struktura aparatu policyjnego, istniejąca i działająca w Białej Podlaskiej i powiecie od listopada 1939 roku do 25 lipca 1944 roku. Przedstawienie tego aparatu policyjnego w podstawowym zarysie jest tu niezbędne, bowiem pozwoli lepiej zrozumieć czym był i jaką rolę odgrywał wówczas, w latach niemieckiej okupacji, zakład karny w Białej Podlaskiej przy ulicy Prostej.

Otóż głównym inspiratorem i nadzorcą wszelkich działań policyjnych, przede wszystkim politycznych, a marginesowo - kryminalnych, była placówka zamiejscowa dowódcy SS i policji dystryktu lubelskiego zwane ekspozyturą policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa /Sicherheitsdienst u.Sicherheitspolizei/ z budzącym grozę wydziałem Gestapo /Geheime Staatspolizei - tajna policja państwowa/. Kierownik /szef/ ekspozytury niemieckiej policji i służby bezpieczeństwa, istniejącej w Białej Podlaskiej od połowy listopada 1939 r. był jednocześnie szefem komisariatu policji granicznej z placówką w Terespolu nad Bugiem. Podlegał mu bezpośrednio komisariat policji kryminalnej /Kriminalpolizei/ z placówkami w Terespolu nad Bugiem i Wisznicach oraz komenda granicznej straży celnej /Zollgrenzschutz/ z 14 strażnikami w nadbużańskim pasie granicznym. Pod stałym nadzorem kierownika ekspozytury znajdowały się: komenda powiatowa niemieckiej żandarmerii i komendy powiatowe policji polskiej i ukraińskiej oraz zakład karny w Białej Podlaskiej przy ulicy Prostej.

Lokalizacja siedzib poszczególnych rodzajów niemieckiej policji w Białej Podlaskiej /politycznej i porządkowej/ przed-

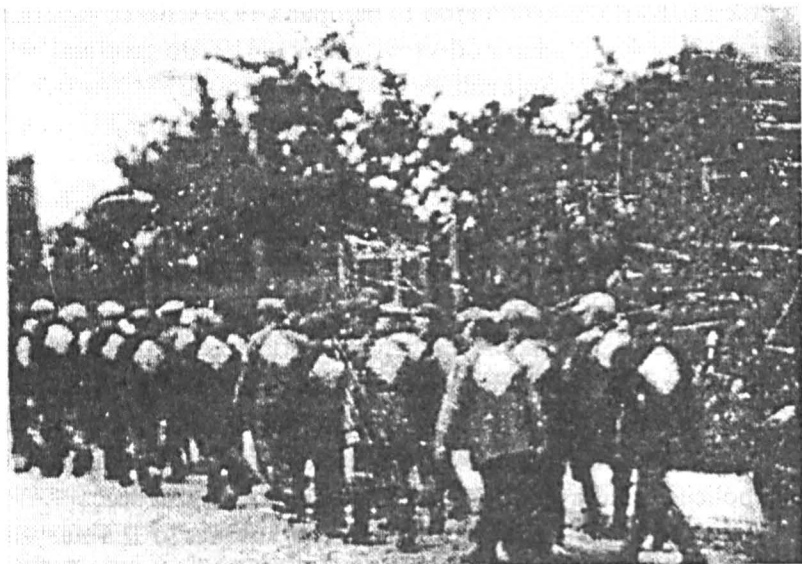
stawiała się następująco: Ekspozytura policji i służby bezpieczeństwa oraz komisariat policji granicznej znajdowały się początkowo /od 14 listopada 1939 r. do połowy sierpnia 1940 r./ w oficynach lewego skrzydła dawnego pałacu Radziwiłłów /park miejski/, a następnie w piętrowym budynku wzniesionym przez więźniów przy niewielkim budynku administracyjno-mieszkalnym fabryki Raabego w dzielnicy Wola, przy ul. Dreszera 17. Kierownikami /szefami/ ekspozytury policji i służby bezpieczeństwa oraz komisariatu policji granicznej byli kolejno: Karl Hildemann /od 14 listopada 1939 r. do 10 września 1941 r./, Hans von Dollen / od 11 września 1941 r. do grudnia 1941 r./, Purcall /rok 1942/, Stilhammer /1942 r. do 10 maja 1943 r./ i Maks Kubin /od 11 maja 1943 r. do końca niemieckiej okupacji tj. do 25 lipca 1944 r./

Komenda granicznej straży celnej miała swą siedzibę w Białej Podlaskiej przy ul. Krótkiej, komenda żandarmerii - przy ul. Kolejowej, komenda powiatowa policji polskiej /tzw. granatowej/ i komisariat policji kryminalnej - przy placu Wolności, zwanym wówczas placem Miejskim /Stadtplatz/ przy pierzei wschodniej. W kamienicy przy ul. Reformackiej miała swą siedzibę niemiecka wojskowa komenda powiatu /Ortskommendantur/ z oddziałem wojskowej żandarmerii polowej /Feldgendarmarie/. Wszystkie rodzaje policji i żandarmerii posiadały własne areszty śledcze.

W Białej Podlaskiej stacjonowały ponadto zmilitaryzowane oddziały niemieckiej policji, a mianowicie: batalion policji SS - w budynku Państwowego Gimnazjum i Liceum Męskiego przy ul. Warszawskiej i J.I. Kraszewskiego, szwadron policji konnej SS - w budynku Szkoły Powszechnej nr 1 przy ul. Grabanowskiej /obecnie S. Moniuszki/. Natomiast w dotychczasowych koszarach 34 pp i 9 pal przy ul. Warszawskiej kwaterowały oddziały wojskowe: do sierpnia 1941 r. 609 pułk ochrony, a następnie 688 batalion ochrony Nadkomendatury polowej nr 372. Obiekty Podlaskiej Wytwórni Samolotów zajęło niemieckie lotnictwo z bateriami artylerii przeciwlotniczej.

Na podstawie zarządzenia kierownika wydziału prawnego

urzędu generalnego gubernatora w Krakowie - zakład karny w Białej Podlaskiej jak również zakłady karne w Janowie Lubelskim, Krasnymstawie i Zamościu, od końca maja 1940 roku podlegały /raczej formalnie bo administracyjnie/ kierownikowi wydziału prawnego urzędu szefa dystryktu lubelskiego z siedzibą w Lublinie. Natomiast nadzór policyjno-karny sprawowało gestapo. Inspektorem /naczelnikiem/ więzienia w Białej Podlaskiej był Niemiec - Wilhelm Kempert, a jego pomocnikiem /zastępcą/ - Kurt Fischer. Personel



Grupa więźniów prowadzona ulicą Łomaską na budowę siedziby w fabryce Raabego na Woli. Czerwiec 1940 r.

wiezienia liczył około 30 osób, a wśród nich kilku przedwojennych funkcjonariuszy straży więziennej oraz kilka kobiet. W zależności od pełnionych funkcji - bramowi i wartownicy posiadali broń służbową /krótką i długą/, którą dysponowali wyłącznie w obrębie więzienia. Funkcjonariusze zatrudnieni w kancelarii więziennej broni nie posiadali. Wszyscy byli umundurowani tak samo jak w okresie międzywojennym, a więc w czapki okrągłe, mundury i płaszcze w kolorze ciemnozielonym z oznaczeniem stopni służbowych. Na

czapkach nosili metalowe blaszki z herbem Lublina, tak samo, jak umundurowani policjanci polscy. Na mankietach rękawów mundurów i płaszczy posiadali wąskie opaski z napisem niemieckim "genaralgovernment". Więźniów przyprowadzono lub przywożono samochodami jak również zabierano z zakładu karnego pod silną eskortą niemieckich policjantów i gestapowców uzbrojonych w broń krótką i automatyczną. Czasem więźniów przyprowadzali uzbrojeni polscy lub ukraińscy policjanci.

W kwietniu 1940 roku niemiecka policja aresztowała i osadziła w więzieniu przy ul. Prostej około 100 osób, mieszkańców Białej Podlaskiej i różnych miejscowości powiatu. Byli wśród nich m.in. znani białscy kupcy i rzemieślnicy. Aresztowani pochodzili z różnych środowisk społecznych. Po sporządzeniu dokładnej ewidencji aresztowanych, przez kilkanaście dni nikt się nimi nie interesował. Dopiero na początku maja więźniom do ich cywilnych ubrań przyszyto /na piersi i na plecach/ czerwone kwadraty /por. foto/ i skierowano do pracy przy budowie siedziby ekspozytury policji i służby bezpieczeństwa oraz komisariatu policji granicznej na przedmieściu Wola przy ul. Łomaskiej /zwanej wówczas Dreszera, a po wojnie ul. Hanki Sawickiej/ na terenie zakładów przemysłu drzewnego firmy H.B. Raabe. Grupę około 40-50 więźniów wyznaczonych do pracy przy budowie prowadzono codziennie pod eskortą niemieckich policjantów ulicami Białej z ul. Prostej na Wolę, a w godzinach przedwieczornych z Woli na ul. Prosta. Po zakończeniu budowy w sierpniu 1940 r. większość spośród aresztowanych w kwietniu około 100 osób zwolniono z zakładu karnego dopiero jesienią 1940 roku. Pozostałych wywieziono do więzienia na Zamku w Lublinie.

W latach hitlerowskiej okupacji /1940-1944/ więzienie przy ul. Prostej w Białej Podlaskiej, tak samo jak więzienie śledcze w piwnicach siedziby gestapo /8 cel więziennych o wymiarach 3x4 m/, przy ul. Dreszera 17, było wypełnione do granic możliwości istniejących tam pomieszczeń. W okresach masowych aresztowań dokonywanych przez niemiecką policję i gestapo w mie-

ście i powiecie m.in. wiosna - lato 1940 r., wiosna 1941 r., lato 1942 r., jesień 1943 r. i wiosna 1944 r. - w celach więziennych przebywało ponad 300 osób, przy normie pomieszczeń około 160 osób.



Więźniowie na budowie siedziby gestapo w fabryce Raabego na Woli.

Więźniami, w przeważającej większości, były osoby podejrzane lub oskarżone o konspiracyjną działalność w organizacjach niepodległościowych: Związku Walki Zbrojnej - Armii Krajowej oraz konspiracyjnym ruchu ludowym. Znaczną grupę więźniów, poczynając od późnej jesieni 1941 roku, stanowili mieszkańcy podlaskich wiosek osadzani w więzieniu za nieoddawanie okupantowi tzw. "kontyngentów", czyli obowiązkowych dostaw żywności: zboża, bydła, trzody chlewnej. W więzieniu gestapo i przy ul. Prostej osadzano również podlaskich rolników /mężczyzn i kobiety/ podejrzanych i oskarżonych o udzielenie pomocy zbiegłym z obozów jeńcom radzieckim oraz partyzantom. Natomiast raczej niewielką grupę więźniów stanowili wg okupanta "pospoliccy przestępcy kryminalni" osadzani w zakładzie karnym za kradzież tzw. "własności III Rzeszy Niemieckiej" z magazynów wojskowych i transportów kole-

jowych. Mieszkańcy Podlasia nie traktowali zaboru niemieckiej, rzekomo, własności jako przestępstwo.

W okresie od końca listopada 1939 roku do końca sierpnia 1940 roku więźniów politycznych, przebywających w zakładzie karnym przy ul. Prostej przewożono pod eskortą do siedziby gestapo /policja i służba bezpieczeństwa/ znajdującej się wówczas w parku miejskim. Po brutalnie prowadzonym śledztwie, skatowanych nieludzko więźniów odsyłano do więzienia przy ul. Prostej. Stan ten uległ zmianie od września 1940 roku, kiedy gestapo przeniosło się do nowej siedziby przy ul. Dreszera 17 przy fabryce Raabego. Wówczas więźniów osadzonych początkowo w tzw. areszcie śledczym, po przesłuchaniach prowadzonych przez gestapowców w okresie dwóch, a nawet kilku tygodni, a polegających na wymuszaniu zeznań biciem i wyrafinowanymi torturami, zabierano z więziennych piwnic gestapo do więzienia przy ulicy Prostej. Były nieliczne raczej przypadki, że więźniów po tzw. "śledztwie" w gestapo wypuszczano na wolność. Natomiast znacznie więcej było wydarzeń, kiedy to więźniów gestapo skazanych na śmierć wywożono o świcie samochodami do pobliskiego lasu Grabarka /dawna strzelnica wojskowa lub las w pobliżu Wólki Plebańskiej/ i tam pluton niemieckiej policji SS, pod nadzorem szefa gestapo, dokonywał egzekucji wyroku.

W więzieniu przy ul. Prostej ludzie wymęczeni biciem i torturami oraz okropnymi warunkami bytowania w piwnicach - celach gestapo, odzyskiwali trochę sił fizycznych i względny spokój psychiczny. W przepelnionych pomieszczeniach więziennych oczekiwali na transport do więzienia na Zamku w Lublinie, skąd byli transportami kolejowymi kierowani do obozów koncentracyjnych, najczęściej do Oświęcimia i Dachau /mężczyźni/ i Ravenbruck /kobiety/. W latach 1943-1944 więźniów lubelskiego Zamku wywożono do obozu koncentracyjnego na Majdanku w pobliżu Lublina.

Od jesieni 1943 roku do lata 1944 roku w zakładzie karnym przy ul. Prostej przebywali również więźniowie - zakładnicy. Byli to mieszkańcy Podlasia oskarżeni lub podejrzani o udzielanie pomocy /żywności i schronienia/ polskim i sowieckim partyzantom.

Pojawiające się co pewien czas czerwone plachty ogłoszeń w języku niemieckim i polskim oznajmiały, że za powtarzające się akty dywersji i sabotażu część spośród osób wymienionych w ogłoszeniu z imienia, nazwiska i miejsca zamieszkania zostanie rozstrzelana w publicznej egzekucji wyroków śmierci. Egzekucje wykonywały plutony niemieckiej policji. Egzekucje wyroków śmierci na więźniach - zakładnikach, których na miejsce egzekucji przywożono samochodami z więzienia przy ul. Prostej, wykonano dwukrotnie w Białej Podlaskiej na placu Wolności /13 i 23 listopada 1943 r. w Leśnej Podlaskiej/ 17 grudnia 1943 r./ i w Wisznicach / 2 marca 1944 r./

Wśród funkcjonariuszy straży więziennej w Białej Podlaskiej istniała i działała już od wiosny 1940 roku dobrze zakonspirowana grupa kierowana przez por. Włodzimierza Wójtowicza, a podporządkowana organizacyjnie służbie kontrwywiadu bialskiego obwodu Związku Walki Zbrojnej - Armii Krajowej. W grupie tej byli m.in. Stanisław Rymkiewicz, Józef Kowalczyk, Marusak i Szerbiak /dozorcy i strażnicy/ oraz Jerzy Kononow - pracownik więziennej kancelarii. Plany zorganizowania ucieczki więźniów względnie ich zbrojnego uwolnienia były przygotowywane kilkakrotnie, lecz nie zostały zrealizowane z różnych przyczyn. Ryzyko było zbyt wielkie, chociażby z uwagi na fakt, że w odległości około 300 metrów od więzienia stacjonował silny oddział policji SS /budynek szkoły powszechnej przy ul. Grabanowskiej/. Ponadto, o czym już wspomniano, w mieście był liczny garnizon wojskowy oraz oddziały niemieckiej policji i żandarmerii. Jednak ucieczka taka nastąpiła. Odbędzie się ona spontanicznie w dramatycznych i tragicznych okolicznościach. Oto jej przebieg wg relacji świadków - uczestników wydarzeń.

Po rozstrzelaniu 30 więźniów-zakładników, 2 marca 1944 roku w Wisznicach bialskie gestapo przygotowało do egzekucji kary śmierci przez rozstrzelanie kolejną 30 osobową grupę zakładników znajdujących się w więzieniu przy ul. Prostej. W pamiętny dzień 20 marca 1944 roku pod więzienną bramę podjechał policyjny samochód z kilkunastoosobowym plutonem egzekucyjnym, który

spełniał również funkcję eskorty. Zgodnie z regulaminem więźniów, którym uprzednio odczytano wyroki śmierci, wyprowadzano po dwóch na dziedziniec i po przejściu przez bramę brutalnie wpychano do samochodu. Po zabranii przez policjantów pierwszej grupy więźniów-zakładników, liczącej 15 osób, przygotowywano do transportu następną 15 osobową grupę. Tym razem wbrew regulaminowi na więzienny dziedziniec wyprowadzono z cel całą piętnastoosobową grupę. Skazani na śmierć więźniowie-zakładnicy nie mając już nic do stracenia rzucili się do ucieczki w kierunku strażniczej wieżyczki na murze od strony ulicy Cichej.

Na wieżycze tej służbę wartowniczą pełnił wówczas Stanisław Rymkiewicz, członek konspiracyjnej więziennej grupy AK. Widząc nadbiegających więźniów długo się nie zastanawiając odrygłował i otworzył metalową klapę znajdującą się nad wejściem do wieżyczki strażniczej, która bardzo szybko wypełniła się uciekającymi więźniami. Skok z wieżyczki przez więzienny mur był sprawą kilku sekund. I kiedy pierwsi uciekający więźniowie pojawili się na ulicy Spokojnej i biegli do ulicy Nowej, a pozostali cisnęli się jeszcze w wieżycze, szykując się do skoku przez mur - dwaj gestapowcy przebywający w więziennej kancelarii na piętrze budynku głównego spostrzegli skaczących z wieżyczki uciekinierów. Z okna otworzyli ogień z pistoletów alarmując niemieckich policjantów przed więzienną bramą. Strzelanina zaalarmowała również policjantów z oddziału stacjonującego przy ul. Grabanowskiej. Za uciekającymi ruszył natychmiast pościg. Kilku policjantów zablokowało ogniem broni maszynowej wieżyczkę strażniczą, a pozostali biegli ulicą Nową usiłując odciąć uciekającym więźniom drogę w ogrody i na pole, stykające się z torami kolejki wąskotorowej /obecnie ul. Wiejska/.

Kilku więźniów, którzy pierwsi przedostali się za mur więzienny szybko przebiegło ulicą Spokojną i Nową, zdążając ile tchu w płucach i sił w nogach do kolejki wąskotorowej i dalej w pola. Następni, po skoku z wieżyczki za mur, stosując taktykę rozproszenia uciekali w stronę cmentarza. Ucieczka więźniów miała swój bardzo tragiczny finał. Od kul niemieckich policjantów zginęli:

Franciszek Wojecki - organista i Jan Słyszko - rolnik, obaj z Opola-Podedwórze, Władysław Chilimoniuk lat 16, Dymitr Dominik lat 42 i Jakub Dominik lat 35 /wszyscy trzej ze wsi Kodeniec/ oraz Jan Kuchta. Dwóch więźniów schwytano w czasie pościgu. Uciekło szczęśliwie sześciu więźniów-zakładników, a wśród nich: Jan Botwina z wioski Jakówki /gmina Janów Podlaski/, Bazyli Sacharczuk i dwóch innych nieznanych z imienia i nazwiska mieszkańców wioski Hołowno, Kazimierz Halenik ze wsi Jabłoń i kilkunastoletni chłopiec pochodzący z okolicy Konstantynowa. Po ucieczce z bialskiego więzienia Jan Botwina skierowany został do oddziału partyzanckiego AK pod dowództwem "Zenona" i występując pod pseudonimem "Szpak" walczył z Niemcami do zakończenia Akcji "Burza" na Podlasiu.

Intensywne śledztwo w sprawie ucieczki więźniów-zakładników 20 marca 1944 roku bialskie gestapo prowadziło trzy tygodnie. Polskim funkcjonariuszom straży więziennej, a mianowicie: Stanisławowi Rymkiewiczowi /otworzył metalową klapę do wejścia na wieżyczkę/, Jerzemu Kononowowi i Józefowi Kowalczykowi /wbrew regulaminowi wypuścili na dziedziniec całą 15 osobową grupę, a nie po dwóch/ - groziła kara śmierci. Jerzy Kononow i Józef Kowalczyk przebywali w areszcie śledczym gestapo prawie miesiąc. Bici w śledztwie zaprzeczyli wszystkim oskarżeniom i zostali zwolnieni z aresztu. Natomiast Stanisław Rymkiewicz torturowany przez gestapowców po kilku tygodniach pobytu w areszcie śledczym przy ul. Dreszera 17 wywieziony został do więzienia na Zamku w Lublinie. Ocalał od zagłady więźniów lubelskiego Zamku w drugiej połowie lipca 1944 roku i szczęśliwie powrócił do swej rodziny w Białej Podlaskiej.

Ostatnia dziesięcioosobowa grupa więźniów-żołnierzy Armii Krajowej i zakładników bialskiego gestapo z zakładu karnego przy ul. Prostej, po egzekucjach wyroków śmierci w maju i czerwcu 1944 r. w lesie Grabarka - została rozstrzelana w tymże lesie 15 lipca 1944 roku. W więzieniu pozostała wtedy już niewielka ilość uwięzionych. Wyszli oni na wolność 24/25 lipca 1944 roku po panicznej

ucieczce gestapowców i niemieckich policjantów z Białej Podlaskiej na wiadomość o zbliżających się dość szybko do miasta oddziałów Armii Czerwonej i oddziałów partyzanckich Armii Krajowej. Księgi ewidencyjne więzienia śledczego gestapo i zakładu karnego przy ul. Prostej zostały zniszczone przez gestapowców i wandalów, którzy wtargnęli do obu tych więzień po opuszczeniu Białej przez Niemców. Ocalały jedynie strzępy tej dokumentacji. Oto fragment ewidencji więziennej z ul. Prostej z roku 1940 z marca, maja i czerwca. "Sobolowa Helena, Suknow Ela Mordkow, Sawczuk Kazimierz, Stefaniuk Stanisław, Soroczyński Antoni, Sciubówna Anna, Sobol Tadeusz, Spokojny Lejzor, Smykówna Lucyna, Szmatlan Jan, Zusman Szmul, Swidziński Jan, Sacharczuk Józef, Sadczykow Włodzimierz, Szerszenowicz Jan, Sobieszczański Bronisław, Siwakow Stanisława, Sidorczuk Adolf, Segelnian Abraham, Sollich Jan Feliks..."

Nie będzie przesady w stwierdzeniu, opartym na szacunkowym wyliczeniu ukazującym, że w zakładzie karnym w Białej Podlaskiej przy ul. Prostej w okresie od listopada 1939 roku do 25 lipca 1944 roku przebywało około 8000 więźniów, w ogromnej większości członków konspiracyjnych organizacji niepodległościowych działających w latach hitlerowskiej okupacji w mieście i powiecie Biała Podlaska, a wśród nich znaczna liczba tzw. "zakładników", rozstrzelanych przez plutony niemieckiej policji w skrytych i publicznych egzekucjach wyroków śmierci.

5/ W początkach władzy ludowej /1944-1948/

Po zaciętych, zwycięskich walkach z Niemcami, stoczonych od 20 do 26 lipca 1944 roku przez oddziały partyzanckie 34 pułku piechoty Armii Krajowej pod Łomazami, Kozłami, Janówką,

Leszczanką Jażwinami i Grabarką oraz przez oddziały Armii Czerwonej na wschodnich i północnych przedpolach Białej Podlaskiej - 26 lipca do opuszczonego przez Niemców miasta weszły silne patrole polskich partyzantów i zwiadowców sowieckich. Nastąpił koniec hitlerowskiej okupacji w Białej Podlaskiej i okolicy a wkrótce, bo 31 lipca, w całym ówczesnym powiecie białskim.

W okresie od 27 lipca do 13 sierpnia 1944 roku, niezależnie od sowieckiego komendanta wojskowego miasta, władzę wojskową i policyjno - porządkową sprawowały komendy miasta i powiatu Biała Podlaska, działające z ramienia miejscowego dowództwa Armii Krajowej. Komendantem powiatu był rotmistrz Jerzy Haczyński ps. "Adam", a komendantem miasta - porucznik Bohdan Zaręba ps. "Feliks". Siedziby obu komend znajdowały się w przedwojennym budynku białskiego starostwa, w poradziwiłowskim zamku przy ul. Warszawskiej. W oficynach lewego skrzydła dawnego pałacu Radziwiłłów oraz w wieży wartowniczej kwaterowała kompania żołnierzy garnizonu AK pod dowództwem chorążego Kazimierza Gołdowskiego. Okupacyjną siedzibę granatowej policji i policji kryminalnej przy placu Wolności /pierzeja wschodnia/ zajął kilkunastoosobowy oddział Straży Bezpieczeństwa AK pod komendą st. wachmistrza żandarmerii Czesława Wilbika ps. "Promień". Stanowisko naczelnika białskiego więzienia przy ul. Prostej objął por. "Maj"/imię i nazwisko nieznane/ dysponujący grupą kilkunastu strażników z ochotniczego werbunku. Obowiązki burmistrza Białej Podlaskiej wykonywał inż. Tomasz Kowalewski, organizując wspólnie z zarządem miejskim życie społeczne i gospodarcze miasta, łącznie z zaopatrzeniem w żywność oddziałów Armii Krajowej.

Płk Michajłow, sowiecki wojskowy komendant miasta i powiatu Biała Podlaska, dysponujący oddziałem NKWD do zadań specjalnych z niechęcią tolerował istnienie i działalność akowskich władz. Zasadniczym powodem tej jego tolerancji był fakt, iż w okolicy Białej Podlaskiej /Grabarka, Janówka, Leszczanka, Witoroż oraz Grabanów i Julków/ stacjonowały dobrze uzbrojone oddziały 9 Podlaskiej i 30 Poleskiej Dywizji AK w łącznej sile około 3.000 żołnierzy.

Ponadto płk Michajłow czekał na odpowiednie rozkazy NKWD, aby w odpowiednim momencie podjąć stosowne działania, zmierzające do objęcia władzy polityczno - administracyjnej przez przedstawicieli PKWN i miejscowych komunistów. Wprawdzie przy końcu lipca 1944 roku /rzekomo 22.7.1944 r./ ogłoszono tzw. Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, najpierw w Chełmie, a następnie w Lublinie, to jednak manifest ten nie był znany na Podlasiu m.in. w powiatach białskim i radzyńskim. Na Podlasiu wiadano bowiem, że istnieje armia polska gen. Z. Berlinga, natomiast nie słyszano o tym manifeście oraz o istnieniu Krajowej Rady Narodowej i PKWN w Lublinie.

Wkrótce, bo 11 sierpnia 1944 r, po odmowie podporządkowania się oficerów i żołnierzy AK tworzącej się na Lubelszczyźnie tzw. "władzy ludowej", dwa bataliony 34 pp AK rozbroiły się, a posiadaną broń i amunicję ukryły. Żołnierze tych batalionów, już jako cywile, rozeszli się do domów. Do Białej Podlaskiej przybył jedynie III batalion 34 pp AK pod dowództwem kpt. Józefa Strzęciwilka ps. "Dunin" i zajął kwatery w ponemieckich barakach przy ul. Warszawskiej. W tym samym dniu na rozkaz płk Henryka Krajewskiego ps. "Leśny", dowódcy 30 Poleskiej Dywizji AK część żołnierzy tej dywizji złożyła broń i rozeszła się w różnych kierunkach. Natomiast około 600 żołnierzy ze swymi oficerami, zorganizowanych w kilka samodzielnych, dobrze uzbrojonych oddziałów wyruszyło z Grabanowa i Julkowa nocą z 11 na 12 sierpnia na pomoc walczącej z Niemcami Warszawie.

W niedzielę 13 sierpnia 1944 roku, w godzinach popołudniowych, przebywający w Białej Podlaskiej oficerowie AK zostali wezwani przez płk Michajłowa na naradę do budynku starostwa. Zwołanie tej narady było pretekstem do podstępnego rozbrojenia i aresztowania przez NKWD oficerów AK, a tym samym likwidacji akowskiej władzy w Białej Podlaskiej. Następnego dnia, wczesnym rankiem, aresztowani oficerowie AK pod silną eskortą oddziału NKWD zostali wywiezieni do Lublina, a stamtąd, po krótkim pobycie w areszcie NKWD, do więzienia w Charkowie. Rozbrojono

również żołnierzy III batalionu 34 pp AK, przebywających w barakach przy ul. Warszawskiej. Ich również pod eskortą oddziału NKWD wywieziono do obozu na Majdanku w Lublinie. Część żołnierzy wcielono do różnych formacji ludowego wojska polskiego, a tych, którzy odmówili wcielenia wywieziono do łagrów w ZSRR. Wśród aresztowanych 13 sierpnia 1944 roku oficerów AK byli m.in. ppłk Stefan Drewnowski ps. "Roman" - d-ca 34 pp AK i jego adiutant - por. Franciszek Bartosik ps. "Szczyt", kpt. Józef Strzęciwilk ps. "Dunin" d-ca III Batalionu 34 pp AK oraz rtm. Jerzy Haczyński ps. "Adam", por. Bohdan Zaręba ps. "Feliks" i por. "Maj" - naczelnik bialskiego więzienia przy ul. Prostej.

Z dniem 15 sierpnia 1944 roku, po przybyciu z Lublina do Białej Podlaskiej Franciszka Piątkowskiego - pełnomocnika PKWN na miasto i powiat Biała Podlaska, rządy w mieście i powiecie podobnie, jak w powiecie radzyńskim /po rozbrojeniu oddziałów 35 pp AK i aresztowaniu ppłk Konstantego Witkowskiego ps. "Miller"/ rządy w mieście i powiecie objęła "władza ludowa". Dopiero wówczas na ulicach Białej Podlaskiej pojawiły się plakaty z tekstem manifestu PKWN.

Nieliczna w Białej grupa zwolenników "władzy ludowej", zorganizowana w Polskiej Partii Robotniczej z Michałem Sokółowskim na czele, czyniła usilne starania, aby do współpracy pozyskać członków Polskiej Partii Socjalistycznej i Stronnictwa Ludowego. Na naradzie zwołanej 20 sierpnia 1944 roku w budynku bialskiego starostwa kilkunastoosobowa grupa komunistów stanowisko starosty powiatu Biała Podlaska powierzyła Franciszkowi Piątkowskiemu, a stanowisko burmistrza - Ludwikowi Denisiukowi, nauczycielowi, członkowi Stronnictwa Ludowego. Grupa ta, zyskując nieco więcej zwolenników, podjęła działania zmierzające do organizowania administracji terenowej, Milicji Obywatelskiej i służby bezpieczeństwa.

Służbę policyjno - porządkową w mieście i powiecie objęła zorganizowana przy końcu sierpnia 1944 roku Milicja Obywatelska. We wrześniu tegoż roku w szeregach MO było 63 ludzi,

a w listopadzie już 184 ludzi w tym 1 oficer, 81 podoficerów i 102 szeregowych. Komendantem powiatowym MO był por. Czesław Jastrzębski, a jego zastępcą do spraw polityczno - wychowawczych Hieronim Ładniak. Służbę w MO podjęli partyzanci z AL i BCH oraz ochotnicy. Na początku września 1944 r. przybyła do Białej grupa komunistów z pow. lubartowskiego celem zorganizowania Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, zwanego popularnie "bezpieką". Pierwszym szefem "bezpieki" był Jan Wójcik, a po nim, w niedługim czasie, funkcję tę objął Stefan Filipiuk. Szefowie "bezpieki" podlegali bezpośrednio oficerowi NKWD, który oficjalnie występował jako instruktor - doradca. Naczelnikiem zakładu karnego, który podlegał "bezpiece", był Jan Drzymała rodem ze wsi Hołowczyce. Komenda Powiatowa MO miała początkowo swą siedzibę przy ul. Grabanowskiej /obecnie Moniuszki/, a następnie /od grudnia 1944 r./ w budynku przy wschodniej pierzei placu Wolności /w latach niemieckiej okupacji - siedzibie granatowej policji i policji kryminalnej/. "Bezpieka" na swą siedzibę zajęła kamienicę przy ul. Krótkiej, po okupacyjnej komendzie niemieckiej granicznej straży celnej. W piwnicach tej kamienicy istniał areszt śledczy, który teraz przypadł w udziale bialskiej "bezpiece".

W okresie od końca lipca do drugiej połowy 1944 roku, kiedy to naczelnikiem więzienia był dość krótko, bo 2 tygodnie, por. AK ps. "Maj", a po nim Jan Drzymała z PPR, rodem z Hołowczyc - zakład karny przy ul. Prostej nie był przepełniony. Przebywali w nim wówczas, bez wyroków sądu, nieliczni raczej pospolici przestępcy kryminalni oraz osoby oskarżone o współpracę z niemieckim okupantem m.in. granatowi policjanci, volksdojczce itp. W zakładzie karnym umieszczono także osoby zatrzymane przez milicjantów na ulicy, na dworcu kolejowym, na drogach czy w wioskach z różnych powodów, często dlatego, że osoby te nie posiadały wiarygodnych dowodów tożsamości. Natomiast osoby zatrzymane lub aresztowane przez NKWD i sowieckie patrole wojskowe umieszczano w aresztach śledczych NKWD lub wywożono do Lublina m.in.

do aresztu śledczego NKWD przy ul. Szopena, celem kontynuowania przesłuchań.



Zakład karny w Białej Podlaskiej. Mur ogrodzenia i wieżyczka wartownicza u zbiegu ulic: Przechodniej, Cichej i Spokojnej.

W tym też okresie, poczynając od września 1944 roku, oficerowie AK na czele z kpt. Stefanem Wyrzykowskim ps. "Zenon", kpt. Aleksandrem Wereszko ps. "Roch" i por. Witoldem Łacicem ps. "Aleksander", a więc oficerowie, którzy uniknęli aresztowania przez NKWD 13 sierpnia 1944 r w Białej Podlaskiej, przystąpili do organizowania w mieście i powiecie konspiracyjnej siatki Ruchu Oporu Armii Krajowej. Przy końcu września, po jednej z organizacyjnych narad w konspiracyjnym lokalu przy ul. Łaziennej milicyjny patrol zatrzymał na ul. Brzeskiej kpt. "Rocha". Po krótkim przesłuchaniu umieszczono go w jednej z cel zakładu karnego przy ul. Prostej. Powiadomiony o tym aresztowaniu kpt. "Zenon" wydał rozkaz podległej mu grupie dywersyjnej, aby z bialskiego więzienia uwolnić kpt. "Rocha". Po wstępnych przygotowaniach termin akcji wyznaczono na 6 października.

W ustalonym dniu, o świcie, ośmioosobowy patrol dywersyjny KK pod dowództwem ppor. Roberta Domańskiego ps. "Jarach" wsparty przez dwóch wtajemniczonych wcześniej straż-

ników, byłych partyzantów z oddziału "Zenona": Tadeusza Barczyńskiego ps. "Baśka" z Białej i Antoniego Samocia ps. "Enka" z Huszlewa - akcję uwolnienia kpt. "Rocha" przeprowadził szybko i sprawnie. Pod pretekstem przekazania więźniom paczki żywnościowej, które nie mieściła się w okienku więziennej bramy, strażnik otworzył drzwi w bramie. Wówczas na więzienny dziedziniec wtargnął ppor. "Jarach" z por. "Aleksandrem" /Witold Łacic/Krzysztofem Górczyńskim ps. "Rudy" i Jerzym Kwoką ps. "Lech". Natomiast pięciu ludzi z kapralem Januszem Tuge ps. "Przebój" ubezpieczało przebieg akcji zajmując stanowiska na ulicy Prostej i Cichej. Po steroryzowaniu pełniących służbę strażników, otworzyło celę, w której przebywał samotnie kpt. "Roch" /Aleksander Wereszko/, wcześniej uprzedzony przez strażnika, Antoniego Samocia, znanego mu z partzanckiego oddziału kpt. "Zenona". Po kilkunastu minutach "Roch" z "Jarachem" i ubezpieczającymi ich kolegami: "Aleksandrem", "Rudym" i "Lechem" wyszli z więzienia i przechodząc ulicą Prosta a następnie przez cmentarz, opuścili miasto. Pozostali uczestnicy akcji rozproszyli się w różnych kierunkach i poszli do wyznaczonych miejsc, by tam oddać posiadaną broń i amunicję. Natomiast Tadeusz Barczyński i Antoni Samoć, obawiając się dekonspiracji i aresztowania przez NKWD zrezygnowali ze służby w zakładzie karnym w charakterze strażników. Tadeusz Barczyński wstąpił jako ochotnik do wojska i w ten sposób zniknął z Białej. Antoni Samoć udał się w swe rodzinne strony do Huszlewa, by tam w ukryciu przeczekać najgorszy okres. W zakładzie karnym pozostało jednak kilku dobrze zakonspirowanych strażników - żołnierzy AK, którzy w akcji uwolnienia kpt. "Rocha" nie brali żadnego udziału.

Aresztowanie oficerów i żołnierzy AK 13 sierpnia 1944 r w Białej Podlaskiej było tylko wstępem do masowych aresztowań, które po starannych przygotowaniach, nastąpiły w drugiej połowie października i w listopadzie 1944 roku na całym południowym Podlasiu. Wówczas pomieszczenia zakładu karnego przy ul. Prostej były przepełnione. Więźniowie byli pod ścisłym nadzorem NKWD. W budynku administracyjnym odbywały się

przesłuchania zatrzymanych, prowadzone przez oficerów NKWD. Wieżyczki strażnicze, wartownie przy bramie oraz więzienne korytarze obsadzili sowieccy żołnierze z oddziału specjalnego NKWD. Polski personel więzienny razem z naczelnikiem został odsunięty od swych podstawowych zadań i pełnił funkcje pomocnicze i gospodarcze.

Od drugiej połowy października do grudnia 1944 roku przez bialski zakład karny przeszło /licząc szacunkowo/ około 2.000 osób, aresztowanych przez NKWD w podlaskich miastach i wioskach. Byli to w większości żołnierze AK i BCh oraz osoby oskarżone o posiadanie broni czy posądzone o luźne /np. rodzinne/ związki z działalnością AK czy tworzącym się wówczas Ruchem Oporu Armii Krajowej. Aresztowani przebywali w bialskim więzieniu nie dłużej niż tydzień lub 10 dni, w wyjątkowych przypadkach - do miesiąca. Przesłuchania zatrzymanych prowadzone przez oficerów NKWD były zwykłą formalnością i polegały na spisaniu dokładnych danych osobowych oraz sporządzeniu protokołu, zawierającego opis działalności przesłuchiwanego w okresie niemieckiej okupacji, z zaznaczeniem czy był lub nie żołnierzem AK i BCh, czy był lub nie - w partyzance oraz czy był lub nie więziony przez Niemców. Przesłuchiwanie więźniowie nie wiedzieli wówczas, że bez względu na wyniki prowadzonego przez NKWD śledztwa, są przeznaczeni do wywiezienia do obozów w ZSRR. Wkrótce okazało się, że większość więźniów NKWD została potraktowana jako tzw. "czasowo zatrzymani" /internowani/. Było jednak sporo przypadków skazania żołnierzy AK i BCh - szczególnie tych, których zatrzymano z bronią i amunicją, wyciągniętą z ukrycia podczas rewizji - na 10, 15 i 25 lat pobytu w łagrach i ciężką pracę fizyczną m. in. przy wyrębie lasu, w kopalniach.

Pierwszy transport więźniów NKWD z zakładu karnego w Białej Podlaskiej, liczący około 200 osób, wyjechał na początku listopada 1944 roku. Więźniów ze związanymi drutem rękami umieszczono w kilku ciężarowych samochodach i pod silną, uzbrojoną eskortą, jadąc przez Brześć i Bielsk Podlaski, zawieziono

do Białegostoku. Następnie po paru dniach, razem z innymi więźniami, transportem kolejowym skierowano do ZSRR, do obozu w Ostaszkowie. Transport ten przybył do Ostaszkowa 19 listopada 1944 roku.

Wprawdzie aresztowania dokonywane przez NKWD w Białej Podlaskiej i okolicy ustały i były raczej sporadycznie, to jednak zakład karny przy ul. Prostej nie świecił pustką. Po masowych aresztowaniach i wysyłce kilku transportów wędźniów NKWD z Białej Podlaskiej do obozów w ZSRR m.in. w Riazaniu i w rejonie Swierdłowska /Borowicze, Jogła/ incjatywę w zakresie aresztowań od NKWD przejęła bialska "bezpieka", działająca pod nadzorem oficera NKWD, zwanego doradcą.

W grudniu 1944 roku po zwolnieniu Jana Drzymały ze stanowiska naczelnika więzienia w Białej Podlaskiej, stanowisko to powierzono por. Janowi Mazurkowi, który przybył z Lublina. Jego zastępcą mianowano Andrzeja Sobola. Weryfikacji i uzupełnieniu uległ stan osobowy strażników więziennych.

W lutym 1945 roku, po styczniowej ofensywie Armii Czerwonej znad Wisły i szybkim jej marszu na zachód, na Berlin - Podlasie opuściły liczne oddziały żołnierzy sowieckich, kwaterujących po miastach i wioskach. Pozostały tylko nieliczne grupy operacyjne NKWD oraz sowieccy komendanci wojskowi, mający swę siedziby przeważnie w miastach na trasie Brześć - Siedlce — Warszawa. Dotychczasowe zadania NKWD, polegające na zwalczaniu i likwidowaniu polskich konspiracyjnych organizacji niepodległościowych przejęły urzędy bezpieczeństwa publicznego, wspierane przez milicję. Zwolna, lecz systematycznie rozwijała się agenturalna siatka konfidentów i donosicieli bezpieki i milicji, działająca niezależnie od siatki agentów sowieckich kontrwywiadu wojskowego. Więzienia w Białej Podlaskiej i Siedlcach, areszty śledcze w Łukowie, Radzyniu i Międzyrzecu Podlaskim z tygodnia na tydzień zapełniały się mieszkańcami Podlasia oskarżonymi o współdziałanie z Ruchem Oporu AK. W aresztach i więzieniach, podlegających urzędowi bezpieczeństwa publicznego przebywały

również osoby, wywodzące się z ludności napływowej m.in. z Polesia, Wołynia i Wileńszczyzny oraz osoby zatrzymane pod zarzutem współpracy z niemieckim okupantem.

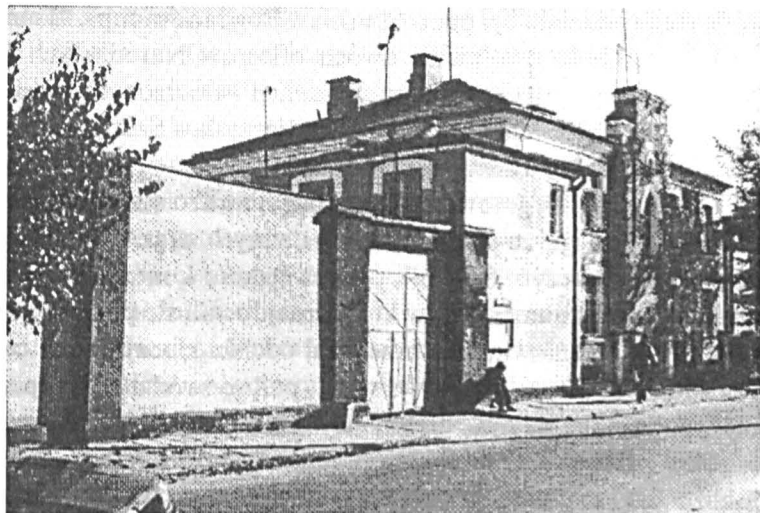
W niedługim czasie, bo w nocy z 7 na 8 marca 1945 r. Oddział Samoobrony AK, liczący około 30 ludzi pod dowództwem ppor. Roberta Domańskiego ps. "Jarach" przeprowadził akcję uwolnienia więźniów z zakładu karnego przy ul. Prostej w Białej Podlaskiej. W akcji tej w charakterze obserwatora, gotowego w każdej chwili do przejścia inicjatywy dowodzenia brał udział kpt. Stefan Wyrzykowski ps. "Zenon", ówczesny komendant bialskiego obwodu ROAK. W przygotowaniu akcji oraz w czasie jej trwania uczestniczył Andrzej Sobol - zastępca naczelnika więzienia oraz kilku wtajemniczonych strażników.

Akcję przeprowadzono szybko i sprawnie w ciągu kilkunastu minut. Uwolniono wówczas 106 więźniów, przeważnie żołnierzy Armii Krajowej z Podlasia i Polesia. W celach pozostawiono kryminalistów oraz osoby podejrzane o współpracę z niemieckim okupantem. Pod osłoną nocy Oddział Samoobrony AK ppor. "Jaracha" razem z uwolnionymi więźniami szybko opuścił miasto, by po dość forsownym ubezpieczonym marszu przybyć na kwatery do jednej z niewielkich podlaskich wiosek, położonej na północy - zachód od Białej Podlaskiej. Andrzej Sobol ps. "Liliput" i trzech strażników więziennych oraz większość uwolnionych więźniów - żołnierzy AK zasilili szeregi oddziału ppor. "Jaracha". Oddział ten, liczący początkowo około 30 ludzi, po akcji na bialskie więzienie wzrósł do liczby około 100 ludzi. Niewielka część uwolnionych więźniów, po zaopatrzeniu ich w odpowiednie dokumenty tożsamości /fałszywe kennkarty/ skierowana została na tzw. "meliny", a latem 1945 roku wyjechała do zachodnich i północnych regionów kraju. O tej szybko i sprawnie przeprowadzonej akcji na bialskie więzienie świadczy fakt, że o jej dokonaniu wiedziało tylko nieliczne grono mieszkańców Białej Podlaskiej. Bezpieka bowiem nie nadała tej akcji większego rozgłosu, utrzymując tę akcję w ścisłej tajemnicy, przekazując jedynie tajny meldunek do władz w Lublinie.

Następną, również zakończoną powodzeniem akcją uwolnienia więźniów z bialskiego zakładu karnego, przeprowadziła kilkunastoosobowa grupa dywersyjna, wydzielona z oddziału ROAK do zadań specjalnych, oznaczonego kryptonimem KD—121. Dowódcą tego oddziału był ppor. Stanisław Bogdanowicz ps. "Tom". Celem tej akcji było uwolnienie dwóch oficerów Narodowych Sił Zbrojnych, zatrzymanych przez patrol milicji i osadzonych w bialskim więzieniu. Oficerami tymi byli: kpt. Mieczysław Szutkowski ps. "Zapora" i por. Jerzy Tkacz ps. "Eskulap".

Akcję przygotowano dokładnie i bardzo starannie, przy współudziale jednego ze strażników więziennych oraz dwóch łączniczek - wywiadowczyń. Strażnik po nawiązaniu kontaktu z jedną z łączniczek, podał numer celi, w której znajdowali się przeznaczeni do uwolnienia więźniowie oraz przekazał odciski kluczy do ich celi. Kilkunastoosobowa grupa dywersyjna pod dowództwem ppor. "Toma", podzielona na dwie części, cały dzień i noc z 20 na 21 maja 1945 roku przebywała w dwóch konspiracyjnych mieszkaniach w pobliżu zakładu karnego, tj. przy ulicach Cichej i Spokojnej. O świcie 21 maja przystąpiono do akcji. Do więzienia, po otwarciu bramy pod pretekstem przekazania paczki żywnościowej nie mieszczącej się w okienku, wtargnął ppor. "Tom" z trzema ludźmi w mundurach i czapkach wojskowych. W tym samym czasie trzech innych uczestników akcji opanowało wieżyczkę strażniczą na murze więzienia od strony ulicy Cichej. Tym razem nie odbyło się bez krótkotrwałej strzelaniny, która obudziła mieszkańców ul. Cichej i Spokojnej oraz Prostej i Sadowej. Jednak zanim do budynku zakładu karnego przybyli zaalarmowani strzelaniną milicjanci i funkcjonariusze bezpieki, grupa dywersyjna ppor. "Toma" i pięciu uwolnionych więźniów, po szybkim wycofaniu się z miejsca akcji, była już w bezpiecznej odległości od miasta. Szybkim forsownym marszem kierowała się w stronę wsi Sidorki i Dokudów. I tej akcji, podobnie jak poprzedniej, bialska bezpieka nie nadała większego rozgłosu. Dlatego też przedstawione powyżej trzy akcje uwolnienia więźniów z zakładu karnego w Białej Podlaskiej należą po dziś dzień

do mało znanych wydarzeń z działalności oddziałów ppor. Roberta Domańskiego ps. "Jarach", "Floriana" i ppor. Stanisława Bogdanowicza ps. "Tom" z Ruchu Oporu Armii Krajowej z okresu 1945 roku.



Zakład karny w Białej Podlaskiej - wejście od ul. Prostej

Od jesieni 1944 roku do połowy 1948 roku w zakładzie karnym w Białej Podlaskiej przebywali przeważnie więźniowie polityczni, traktowani jako przeciwnicy występujący przeciwko tzw. "władzy ludowej". Byli wśród nich żołnierze AK i BCh z lat niemieckiej okupacji, członkowie powojennych konspiracyjnych organizacji działających na Podlasiu m.in. takich, jak: Ruch Oporu Armii Krajowej, Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość, Narodowe Siły Zbrojne. W zakładzie karnym były osoby oskarżone lub tylko podejrzane o bezpośrednie lub pośrednie współdziałanie z tymi organizacjami, zatrzymane przez UB i MO pod zarzutem udzielenia schronienia i żywności członkom konspiracyjnych organizacji lub grupom dywersyjnym i oddziałom partyzanckim ROAK i WiN. Więźniami, szczególnie po amnestii w 1947 roku, byli mieszkańcy Podlasia zatrzymani pod zarzutem posiadania i ukrywania broni

i amunicji. Pospolici przestępcy kryminalni /złodzieje, bandyci/ stanowili raczej znikomy procent więźniów.

W zakładzie karnym przebywali więźniowie bez wyroków sądowych, nieraz po kilka tygodni, a nawet miesięcy. Wśród nich byli tacy, którzy po zatrzymaniu i osadzeniu w zakładzie karnym oczekiwali na śledztwo, prowadzone przez funkcjonariuszy UB. Byli również i tacy, którzy po zatrzymaniu i osadzeniu w zakładzie karnym oczekiwali na śledztwo, prowadzone przez funkcjonariuszy UB. Byli również i tacy, którzy po ukończonym śledztwie oczekiwali na wywiezienie do Siedlec albo Lublina, a tam na rozprawy karne, prowadzone przeważnie przez sądy wojskowe. To wówczas, bodajże już w połowie 1945 roku wśród mieszkańców Białej Podlaskiej i okolicy krążyło dość popularnie powiedzenie, że po aresztowaniu, droga więźnia jest już "krótka i prosta". To powiedzenie oznaczało, że zatrzymany przez tzw. "organa bezpieczeństwa" z aresztu śledczego UB przy ul. Krótkiej kierowany był do zakładu karnego przy ul. Prostej.

W latach 1948 i 1949 w zakładzie karnym w Białej Podlaskiej, co wynika z dokumentów opublikowanych dopiero w 1994 roku, wykonano pięć wyroków kary śmierci, wydanych przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie na sesji wyjazdowej w Domu Strażaka w Białej Podlaskiej w lutym 1948 r oraz przez Sąd Okręgowy w Siedlcach Wydział Zamiejscowy w Białej Podlaskiej w kwietniu i maju 1948 r. W dniu 7 kwietnia 1948 r w Białym zakładzie karnym pluton egzekucyjny UB rozstrzelał trzech skazanych na karę śmierci. Stracono wówczas Konstantego Sacharczuka ps. "Jacek" syna Antoniego ur. 26 stycznia 1915 r /z Hołowczyc/, Błażeja Rypinę ps. "Żbik" syna Jana ur. 3 lutego 1906 r i Albina Leończuka ps. "Wrzos" syna Stefana ur. 4 września 1916 roku /obaj ze wsi Litewniki Nowe/. Zwłoki rozstrzelanych wywieziono samochodem z białskiego więzienia w nieznanym kierunku i zakopano w jednym z okolicznych lasów. Wszyscy trzej w latach niemieckiej okupacji byli żołnierzami AK, a w latach 1944 - 1947 członkami organizacji Wolność i Niezawisłość. Aresztowani 21 stycznia 1948

roku pod zarzutem magazynowania broni i amunicji, zostali osadzeni w bialskim więzieniu sądzeni przez Wojskowy Sąd Rejonowy. W tym samym 1948 roku 15 listopada w bialskim zakładzie karnym stracono Bernarda Mallacha syna Józefa ur. 30 kwietnia 1888, roku a 18 lipca 1949 - Ryszarda Cellera syna Michała ur. 8 września 1894 r. W sprawie działalności okupacyjnej i powojennej tych obu skazanych i straconych w bialskim więzieniu brak jakichkolwiek wiadomości.

Od jesieni 1948 roku w Białej Podlaskiej i Lublinie rozpoczęła się seria procesów karnych kilkunastu osób m.in. z Podlasia, oskarżonych o współpracę z hitlerowskim okupantem w latach 1940 - 1944. Po wyrokach skazujących na kary pozbawienia wolności od lat 5 do 15 dotychczasowi więźniowie zakładu karnego w Białej Podlaskiej zostali wywiezieni do Lublina, by tam stanąć na rozprawach przed Sądem Apelacyjnym Wydziału Karnego. Ich procesy karno - apelacyjne ciągnęły się w Lublinie do 1951 roku a nawet do 1953 r.

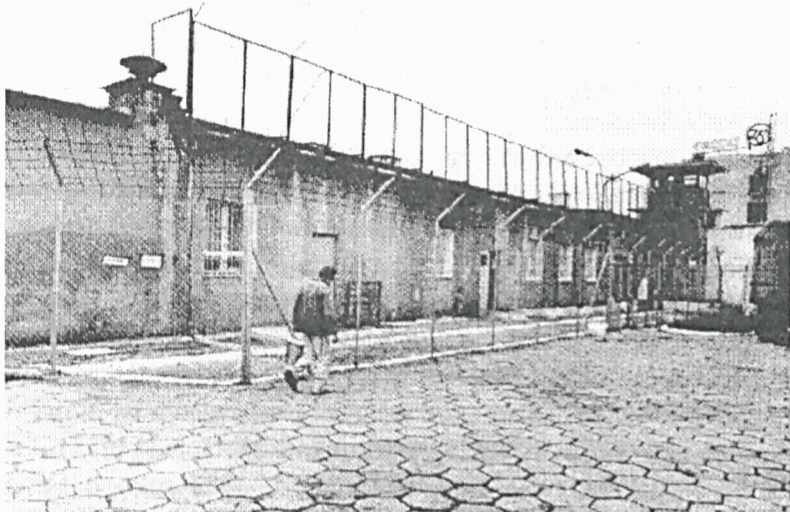
Wiosną 1947 roku władzom polskim zostali przekazani m.in dwaj zbrodniarze wojenni: Karl Hildemann - oficer SS, szef bialskiego gestapo i komisariatu niemieckiej policji granicznej w Białej Podlaskiej od listopada 1939 roku do września 1941 roku oraz sekretarz bialskiego gestapo od listopada 1939 roku do drugiej połowy lipca 1944 roku - Helmut Peissker. Po długim, bo trwającym rok śledztwie, prowadzonym przez prokuratora w Siedlcach, obaj hitlerowcy zbrodniarze wojenni zostali w marcu 1948 roku przekazani do zakładu karnego w Białej Podlaskiej. Na rozprawie karnej, która odbyła się w kwietniu 1948 roku Sąd Okręgowy w Siedlcach - Wydział Zamiejscowy w Białej Podlaskiej skazał Helmuta Peisskera na karę 15 lat pozbawienia wolności /skazany zmarł w niedługim czasie w więzieniu w Szczecinie/ a Karla Hildemanna na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok został wykonany w bialskim zakładzie karnym 10 czerwca 1948 r. Wprawdzie do dzisiejszego dnia krążą po Białej Podlaskiej wiadomości, że w zakładzie karnym przy ul. Prostej stracono więcej osób /około kilkunastu/ przez rozstrzelanie lub

powieszenie. Są to jednak tylko pogłoski nie potwierdzone w dostępnych dokumentach oraz przez bezpośrednich, żyjących jeszcze świadków egzekucji.

W latach 1949 - 1952 w zakładzie karnym w Białej Podlaskiej przebywało jeszcze sporo więźniów politycznych m.in. grupa bialskiej młodzieży z nielegalnej organizacji antypaństwowej o nazwie "Konspiracyjny Oddział Skautów". Chłopcy i dziewczęta z tej organizacji /około 15 osób/ zostali aresztowani w Białej Podlaskiej przez funkcjonariuszy UB w lipcu i sierpniu 1952 roku i po śledztwie trwającym kilka miesięcy wywieziono ich z bialskiego więzienia do Lublina. Tam na rozprawie karnej w Wojskowym Sądzie Rejonowym skazano ich na kary pozbawienia wolności od 5 do 8 lat. Rozprawa ta odbyła się w Lublinie 27 stycznia 1953 roku.

W 1954 roku rozporządzenie z 1932 roku o Straży Więziennej zostało zastąpione dekretem z 20 lipca o Służbie Więziennej a ustawa sejmowa z 10 grudnia 1959 roku o Służbie Więziennej sprawiła, że zakłady karne, w tym ZK w Białej Podlaskiej, podlegające dotychczas Ministrowi Spraw Wewnętrznych podporządkowano Ministrowi Sprawiedliwości.





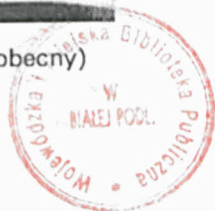
Zakład karny - dziedziniec (stan obecny)



Zakład karny - wnętrze jednej z cel więziennych (stan obecny)

BIBLIOGRAFIA

- Bardach Juliusz. Historia państwa i prawa Polski t. I. /do połowy XV wieku/ PWN Warszawa 1964.
- Bartosiewicz Julian. Zamek biański. Warszawa 1881.
- Czech Tadeusz. Inspektorat Biała Podlaska Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. /wrzesień 1945-kwiecień 1947/ w: W walce ze zbrojnym podziemiem. Praca zbiorowa pod red. Marii Turlejskiej. Warszawa 1972.
- Dziesięciolecie Służby Bezpieczeństwa w powiecie biańskim województwa lubelskiego 1915-1925. Biała Podlaska 1926.
- Głowacka - Maksymiuk Urszula. Gubernia siedlecka w latach rewolucji 1905-1907. Warszawa 1985.
- Górny Bolesław. Monografia powiatu biańskiego. Biała Podlaska 1939.
- Góra Władysław, Jakubowski Zenon. Z dziejów organów bezpieczeństwa i porządku publicznego w województwie lubelskim 1944-1948. Lublin 1978.
- Historia państwa i prawa Polski - praca zbiorowa pod redakcją Franciszka Ryszki 1918-1939 część II. Warszawa 1968 r.
- Inwentarz Zamku z dalszemi realnościami w mieście obwodowym Białej w Województwie Podlaskim Królestwie Polskim dziedzictwa JWW Ludwika i Stefanii z książąt Radziwiłłów-Grafów Wittgensztejnów. Roku 1830, lutego 16 sporządzony.
- Jadcak Stanisław. Biała Podlaska - dzieje miasta i jego zabytki. Lublin 1993.
- Jodłowski Antoni. Biała Podlaska - zarys dziejów w: Rocznik 93/94 Biała Podlaska /s.4-19/
- Kaczmarek Zdzisław, Leńnodorski Bogusław. Historia państwa i prawa Polski t. II /od połowy XV wieku do roku 1795/ Warszawa 1966.



- Kamiński Tadeusz. Siedlce i okolice. Przewodnik. Warszawa 1989.
- Kraszewski Józef Ignacy. Na bialskim zamku. Warszawa 1966.
- Kraszewski Józef Ignacy. Obrazy z życia i podróży. Wilno 1842.
- Listopad 1918 r. we wspomnieniach i relacjach. Warszawa 1988.
- Łosowski Piotr. Zerwane pęta. Warszawa 1986.
- Rozkazy dzienne Komendy Miasta AK Biała Podlaska. Nr 1 z 4.8.1944 r., Nr 2 z 7.8.1944 r. i Nr 3 z 10.8.1944 r. /odpisy w posiadaniu autora/.
- Sroka Jerzy. Biała na Podlasiu. Lublin 1968.
- Sroka Jerzy. Więzienia i katownie gestapo. Aresztowania i represje w: Zbrodnie hitlerowskie w regionie bialskopodlaskim. 1939-1944. Lublin 1977
- Sroka Jerzy. Armia Czerwona na Podlasiu. 25 września-9 października 1939 r. s. 65-72 w: 17 września 1939 r. na Podlasiu. Biała Podlaska 1990.
- Sroka Jerzy. Z przeszłości Białej Podlaskiej: Historia bialskiego więzienia. Tragiczna ucieczka więźniów - zakładników. Trzy akcje uwolnienia więźniów. Słowo Podlasia Nr 9,10,11,12 z marca 1994 r.
- Sokołowski Michał w: Czas dokonany. Wspomnienia z Lubelszczyzny s. 31-41. Lublin 1977.
- Śliwowski Jerzy. Prawo i polityka penitencjarna. Warszawa 1982.
- Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Gutenberga t. XVIII. Krakow 1932.
- Winter Antoni. Dzieje Siedlec. 1448-1918. Warszawa 1969.

Spis treści

| | |
|---|----|
| Wstęp | 3 |
| I. Rys historyczny więziennictwa w Polsce /Od średniowiecza do czasów współczesnych/ | 4 |
| II. Więzienie na bialskim zamku Radziwiłłów /Czasy radziwiłłowskie 1568 - 1813, lata zaborów i niewoli 1772 - 1890/ | 11 |
| III. Zakład Karny w Białej Podlaskiej | 17 |
| 1/ W ostatnich latach zaboru rosyjskiego 1890 - 1915/..... | 17 |
| 2/ W latach pierwszej wojny światowej i okupacji niemieckiej 1915 - 1918/ | 22 |
| 3/ W okresie międzywojennego dwudziestolecia 1919 - 1939/ | 25 |
| 4/ W latach drugiej wojny światowej i okupacji hitlerowskiej 1939 - 1944/ | 34 |
| 5/ W początkach władzy ludowej 1944 - 1948/ | 47 |
| Bibliografia | 63 |

**Zakład Remontowo-Budowlany
Stanisław Romaniuk
Biała Podlaska, ul. Terebelska 56B/4
tel./fax (057) 44 27 49**

OFERUJE:

*Kompleksowe usługi budowlano-remontowe
z materiałów własnych i powierzonych w zakresie:*

** Realizacji w generalnym wykonawstwie obiektów
usługowych i użyteczności publicznej*

** Indywidualnego budownictwa jednorodzinnego*

** Robót specjalistycznych (takich jak skarbiec NBP,
skarbiec PKO, skarbiec BGŻ)*

*Zakład istnieje od 1986 roku, zatrudnia obecnie 60 osób.
Do ważniejszych inwestycji, zrealizowanych na terenie
miasta Biała Podlaska, można zaliczyć:*

- 1. Budowę LO im. E. Plater (13 sal lekcyjnych, biblioteka
i zaplecze socjalne),*
- 2. Przedszkole ul. Pusta (4-ro oddziałowe),*
- 3. Szkołę Medyczną, ul. Okopowa,*
- 4. Biurowiec Białskich Fabryk Mebli,*
- 5. Skład Celny, Białka k. Białej Podlaskiej.,*
- 6. Budynek mieszkalny służby zdrowia
ul. Okopowa, 35 mieszkań (modernizacja
i wykończenie),*
- 7. Wymianę stropów w budynku Szkoły Podstawowej Nr 4
w Białej Podlaskiej.*

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY



**Podlaska Oficyna Wydawnicza
"Rapid Press"
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
tel. (057) 43 50 66, tel./fax 43 80 67**

REGIONALNY WYDAWCA

- * tygodnika **Słowo Podlasia**
- * książek

AGENCJA REKLAMY

- * kompleksowe usługi
promocyjne i reklamowe

Nakład 300 egz.

VIII S_{ro}

Rapid
Press